

To wystąpienie było inne...

JAN KOWALIK —
ZAKŁAD SUROWCOWY

— Już nie jeden raz w przeszłości słyszałem krzapiące naród przemówienia, muszę jednak szczerze wyznać, że w obecnej, trudnej sytuacji, w jakiej nasz kraj się znalazł, wystąpienie premiera Jaruzelskiego było inne, wzbudzające nadzieję na poprawę. Rzecz przy tym ciekawa, że premier właściwie nie obiecywał, ale uczucie i rzeczowo przedstawił naszą sytuację. Cieszy mnie, że zapowiedział konsekwentną realizację umów społecznych z ub. roku i ścisłe współdziałanie ze związkami zawodowymi. Uważam, jak i moi koledzy, że tylko drogą ciętych rozmów i dyskusji można osiągnąć cel, nie uciekając się do strajków, na które nas nie stać.

— Z przyjemnością oglądałem również obrady Sejmu, niestety nie w całości, ale znaczną ich część. Nareszcie postawiono się o budzi z koszmarnego snu, mówią szczerze o tym, co gnębi środowiska, z których się wywodzą. I krytyczna, a przecież konstruktywna debata sejmowa pozwala na pewną dozę optymizmu. Może wreszcie nasz kraj wyjdzie z impasu i może to będzie już ostatni zakręt ulicy w naszej Ojczyźnie?

MARIAN KOTYBSKI —
ZK

— Z ogromnym zainteresowaniem czekałem na wystąpienie w Sejmie nowego premiera. Ratem się jednak, że znów, jak to czynili inni, zarzuci nas obietnicami i wizją świetlanej przyszłości. Na szczęście nie z tych rzeczy nie było, natomiast ocena sytuacji przez premiera była niezwykle trafna, mądra i dojrzała. Awe! o 90 spokojnych dni przemawia do nas, bo wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że rząd może skutecznie działać jedynie w warunkachładu, w atmosferze rzetelnej pracy nas wszystkich. W sumie więc jestem optymistą, chociaż zdaję sobie sprawę z tego, jak trudno będzie nam wyjść z głębokiego kryzysu i jak długo ten proces naprawy Rzeczypospolitej będzie trwał.

— Z drugiej strony mam pewne obawy, aby zamierzenia naszej władzy nie pozostały w słowach i na papierze, aby liczone się z nowymi związkami, aby uważano je za pełnoprawnego partnera do rozmów i negocjacji. Zależy to oczywiście od dobrej woli obydwu stron i zrozumienia potrzeb społeczeństwa, całego kraju, który na pewno może się dźwignąć z przepaści gospodarczej, bo mamy w Polsce wielu ludzi naprawdę zdolnych i my-

ślących jak prawdziwi patrioci. Myślę, że ci ludzie będą nareszcie właściwie wykorzystani i że władza będzie wysłuchiwać ekspertów z różnych dziedzin gospodarki, a nie jak to dotąd bywało — kierować się swoimi jednostronnymi, niekompetentnymi i szkodliwymi często decyzjami.

JÓZEF ZAKRZYŃSKI —
BUDOSTAL

— Jestem bardzo sceptycznie nastawiony do wszelkich poczynąń rządu w ostatnim okresie, a to z tego powodu, że dobrze pamiętam próby uzdrowienia kraju, jakie miały miejsce w latach 1956 i 1970. Były, zdawało się, dobre chęci, ale z realizacji tych zamierzeń nie wyszło. Pierwszą próbą zakończyła się rozlewem krwi, a druga głębokim kryzysem gospodarczym i społecznym. Jak będzie teraz, trudno przewidzieć.

— Samo przemówienie premiera, generała Jaruzelskiego, bardzo mi się podobało, bo było inne niż naszych premierów w przeszłości. Kiermiono nas zawsze obietnicami, mówiono o sukcesach obecnych i przyszłych, w które nikt nie wierzył. Nasz nowy premier uczucie stwierdził, że sytuacja jest bardzo trudna, prosił o 3 miesiące spokoju, aby rząd mógł się solidnie zabrać do pracy. Myślę, że nie powinniśmy mu w tym przeszkadzać. Musimy jeszcze tym razem zaufać władzom i pomóc im.

DANIELA NOWAK —
RENCISTKA

— Przypomnę, że nowy premier, gen. Wojciech Jaruzelski podniósł nas na duchu. Bardziej skonkretyzował spojrzenie na obecne sprawy, nie czyniąc żadnych obietnic uspokajających, mających na celu uciszyć nastroje, jak to się w ostatnich czasach zdarzało.

— Swoją wybitną osobowością, postawą — daje gwarancję, której nikt do tej pory nie potrafił nam dać, a do tego, cieszy się w kraju dużą sympatią, autorytetem i zaufaniem, co jest nie bez znaczenia.

— Przyjmując odpowiedzialne stanowisko, na pewno kierował się dobrem kraju i troską, by zapobiec — kto wie jakiej katastrofie. Będzie miał bardzo trudne zadanie wyprowadzić kraj z kryzysu oraz zadowolić społeczeństwo. Dlatego powinniśmy wspomóc nowego premiera, by nie spietrzyły się trudności, a raczej, by je łagodzić.

— Proponuję trzech miesięcy jest bardzo słuszną i celową — świadczy ona o dobrym rozcznaniu premiera, od czego zacząć.

Nr 8 (1260)

20-26 II 1981

Cena 1 zł

W ZPT rozmów ciąg dalszy

■ Uchwała o bojkocie decyzji Zjednoczenia ■ Produkcja ważna, ale nie za wszelką cenę

W poniedziałek w czynnych Zakładach Tytoniowych kontynuowano rozmowy przerwane 4 lutego nagłym wyjazdem ministra. Omawiane problemy dotyczą całej branży przemysłu tytoniowego, w zebraniu uczestniczyli więc, jak poprzednio, związkowcy oraz dyrektorzy poszczególnych przedsiębiorstw z całego kraju. Ze strony rządowej obecny był wiceminister przemysłu spożywczego i skupu Stanisław Szczepański. Obradom przysłuchiwał się wiceprezydent m. Krakowa Eugeniusz Janczarski.

Zaraz na samym wstępie wrócił na forum obrad sprawę dyrektora zjednoczenia. Zalogą wystąpiła z żądaniem

odwołania dyr. Rybarczyka ze stanowiska. Wiceminister stwierdził, że NIK badała tę sprawę i nie dysponuje materiałami, które by dyskwalifikowały dyrektora Rybarczyka z punktu widzenia gospodarstwa i jego morale. Jednocześnie stwierdził, że kierownictwo resortu potrzebuje 1,5 miesiąca na podjęcie dwóch zasadniczych decyzji dotyczących struktury przemysłu tytoniowego i przyszłego składu kierownictwa zjednoczenia.

Zabierając głos mecenas Mrówczyński z NSZZ „Solidarność” MKZ „Małopolska” postawił pytanie: — Czy NIK ma się zajmować morale dyrektora? Czy do zmiany dy-

rektora potrzebne jest aż udowodnienie przestępstwa?

Następnie zwrócono uwagę, że dyrektor zjednoczenia w okresie od ostatnich rozmów (4 bm.) zdążył wydać decyzje o zawieszeniu w czynnościach dyrektora Zakładu Konstruktacji i Budowy Urządzeń Karola Fydy w związku z zarzutami do produkcji linii tytoniowej. Dyrektor Fyda za trzy miesiące ma przejść na emeryturę... „Solidarność” z czynnych zakładów wystąpiła w jego obronie stwierdzając, że to zjednoczenie jest odpowiedzialne za forsowanie niesprawdzonych linii produkcyjnych. Po tej informacji ogłasza się (Dokończenie na str. 2)

Kto podejmie apel?

...będę pracował dodatkowo 2 dni w miesiącu

Donośnym echem rozległo się w naszym kraju wystąpienie sejmowe nowego premiera PRL generała armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO. Coś drgnęło w ludzkich sercach, odżyły nadzieje. I natychmiast spotkaliśmy się z odzewem na exposé premiera, z deklaracją — w miarę możliwości — przyjścia krajowi z pomocą.

Oto co napisał do redakcji Stanisław Kramarz — pracownik Technicznej Kontroli Jakości w Kombinacie HIL. „W odpowiedzi na wystąpienie premiera PRL tow. Wojciecha Jaruzelskiego oraz apel i sekretarza KC tow. Stanisława Kani podczas obrad VIII plenum KC zobowiązuje się, jako obywatel Polskiej Ludowej, gorący patriota i długoletni czło-

(Dokończenie na str. 2)

Kolejne Dni Poezji

W Domu Kultury Kombinat HIL rozpoczynają się 26 lutego w placówce centralnej przy ul. Majakowskiego 2 i trwają do późnych godzin nocnych 28 lutego. Zaproponowano wydać Dział Oświatowy pok. 12 od poniedziałku w godzinach 10.00—18.00.

A oto program XIV DNI POEZJI:

26 luty godz. 18.30 — ETYKA ZYCIA, ETYKA LITERATURY. Forum dyskusyjne poetów: S. Barańczaka, W. Jaworskiego, J. Kornhausera, R. Krynickiego, J. Piątkowskiego, S. Stabro i A. Zaga-

jewskiego — prowadzi Tadeusz Nyczek.

27 luty godz. 18.30 — HERBERT I MIŁOŚĆ w interpretacji aktorskiej Tadeusza Málaka. Słowo o Poetach — Andrzej Sulikowski.

28 luty godz. 21.00 — ZNAKI CZASU. Otwarcie zbiorowej wystawy art. malarzy: K. Mikulskiego, E. Muchy, J. Nowosielskiego, W. Obrzydowskiego, S. Puchalika, S. Rodzińskiego, A. Rzepki, J. Waltośa, S. Wálacha. Wprowadzenie J. Madeyskiego.

21.40 — „KRAKÓW TEŻ MA SWOJE RACJE...” W (Dokończenie na str. 2)

„ORMO — to skuteczna i szlachetna forma samoobrony wszystkich ludzi pracy przed siewcami niepokoju, przed bandytyzmem pospolitym i politycznym, przed wszystkimi, którzy pragnęliby nieszczęścia Polski”.

Bolesław Bierut

Mija właśnie 35 lat od chwili kiedy te słowa zostały wypowiedziane. Na ile pozostały one aktualne i adekwatne do nowej rzeczywistości roku 1981?

Powołanie organizacji ORMOW w młodej Rzeczypospolitej Ludowej, uzbrojenie ludzi pracy na wsi, w mieście, w fabrykach było wielkim wydarzeniem w historii naszego kraju. Po raz pierwszy władza ludowa uzbro-

NOWE CZASY — TRUDNE ZADANIA

Ja lud i wezwala go do obrony interesów państwa. Stało się to 21 lutego 1946 roku. Najważniejszym zadaniem w tym okresie była walka z reakcyjnym podziemiem i utrzymanie porządku publicznego.

Zmieniające się warunki społeczno-ekonomiczne kraju spowodowały, że ormowcy musieli przejść do nowych form działalności. Dzisiejsze ich zadania to przede wszystkim praca wychowawcza, walka z chuliganstwem, nieposzanowaniem mienia społecznego i czuwanie nad zachowaniem porządku publicznego. Podobne zadania spełnia nowohuckie ORMOW. Społeczny komitet składa się z 52 jednostek zakładowych i 15 terenowych, jest to 2200 członków w tym 137 kobiet. Organizacja ta skupia członków na zasadach dobrowolności, praca ma charakter społeczny. Corocznie organizowane są spotkania wszystkich członków, na których szczególnie wyróżniającym się przyznawane są symboliczne nagrody, dyplomy uznania i odznaczenia.

W związku ze zbliżającym się jubileuszem życzymy wszystkim członkom ORMOW dalszych sukcesów w ich społecznej pracy. (MW)

WCZASY LETNIE

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HIL zawiadamia, że pracownicy, członkowie ich rodzin oraz renciści i emeryci, posiadający wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe wraz ze zgłoszeniami o potrzebie leczenia uzdrowiskowego wystawiane przez lekarzy — mogą skorzystać z wczasów profilaktyczno-leczniczych 21-dniowych w:

DWL „Walcownik” w Krynicy: od 23 IV do 13 V 81 i od 15 V do 4 VI 81.

DW „Energetyk” w Rabie Niżnej: od 18 V do 7 VI 81.

Zainteresowani leczeniem uzdrowiskowym proszeni są o zgłaszanie się od dnia 10 03 81 w Ośrodku Wczasów i Kolonii K. HIL — budynek S, klatka B pokój 15 tel. 32-15.

CASTĘPCA

opinie

Mamy wreszcie premiera o jakim się nam nawet nie śniło. I to jest rzeczywisty sukces po półrocznych zmaganiach w kraju. Wszyscy kochamy premiera nie tylko dla czaru munduru ale walorów umysłu. Wiemy, że poprosił nas także o dziewięćdziesiąt dni, w którym to czasie wszystkie polskie sprawy zostaną uregulowane po naszej a więc całego ludu pracującego — myśli.

Już upłynęło parę dni z tej „dziewięćdziesiątki”. Pan premier robi porządek na szczycie a reszta szczęśliwa czeka i przygląda się. Ale sprawa ojczyzny, naszego wspólnego domu, to sprawa nie tylko głowy państwa ale nas wszystkich. Chodzę po różnych spotkaniach, zebraniach i jakoś nigdzie nie widzę pomocy dla nowego premiera. Wszędzie wyczuwa się wyczekiwanie; co też będzie za trzy miesiące? Jeśli premierowi się nie uda, ale to będzie draka! Tylko czy zdajemy sobie sprawę, co wtedy będzie albo czego nie będzie?

Polska jest domem wszystkich Polaków i wszyscy muszą czuć się za nią odpowiedzialni. Ale tak jak w domu: trzeba sprzątać podłogę, ale przede wszystkim i uprawiać rolę, z której się żyje. Tymczasem na obrazku jakim jest Polska widać, że więcej jest sprzątających niż pracujących w polu i to

mnie najbardziej niepokoi. Jeszcze w początkach października ubiegłego roku pisałem w tej samej rubryce „Już robi mi się niedobrze od tych utyskiwań. Czuję jakbym się przejadł i zaczynało mi się słabo robić z przepracowania żołądka. Bo widzę także i tę drugą stronę medalu, to co stanowi o naszej przyszłości — nasza praca, nasze obowiązki. Wszędzie tumiwizim, obojętność”.

PREMIER WSZYSTKO ZA NAS ZROBI...

Zostałem bardzo skarcony przez mojego młodszego kolegę Leszka Rafalskiego, który w artykule pt. „Veto szefie!” tak pisał: „Zabieg naganiania ludzi do roboty słowem, przypomniała mi się stara florecysta. Raz szczerzy dąły się nabrać i poszły za grąjkami. Za drugim razem, też je wziął na lep, ale mądre bestie przekonały się, że znów zostały wykołegowane. Nowy był flet lecz melodia ta sama. Trzeci raz samym graniem nie nie wskóra. Gdyby robotnicy wiedzieli, że tempo pozytywnych przemian gwarantuje oczekiwana poprawa, gdyby mieli większe zaufanie,

dawno już wyżej zakasaliby rękawy. Bo, prawdę mówiąc, jak można ufać mając w pamięci poprzednie zakręty, jak wierzyć, skoro tylko nieliczni autorzy super playty pociągnięci zostali do odpowiedzialności”.

Przyznałem rację autorowi, ale nikt nie przekona mnie, że najlepsze wyrażenie wotum nieufności musi być lekceważenie pracy. Pracy, na której opiera się nie tylko przyszłość każdego z nas ale i całego kraju. Niestety nie jesteśmy Kuweitem a blysk szczęścia w postaci karlińskiego źródła niewiele pomoże. Jest już druga połowa lutego, zaczęły wielkie zmiany, choć jeszcze nie takie jakich życzylibyśmy sobie, bo wiadomo, że i z próżnego Salomona nie należy. A pracy jak nie było, tak nie ma! Nie chodzi mi szczególnie o strajki, ale o lekceważenie pracy w każdym miejscu i na każdym odcinku. Ile to można spotkać pracy pozornej, którą można byłoby wykonać w czasie o połowę krótszym. I choć mamy nowy rząd, nowego premiera, o którym prawie każdy członek naszego społeczeństwa wyraża się z należytym szacunkiem, z całą gamą optymizmu, to przecież jeszcze nie z tego nie wynika. Jeśli mamy takie zaufanie do nowego premiera i chcielibyśmy, by się nasze marzenia co do mądrości politycznej i gospodarczej sprawdziły, to przecież musimy go najbardziej w tym złożnym dziele poprzeć. Same listy gratulacyjne nie wystarczą. Polskę trzeba dostojnie odbudować i to nie tylko materialnie. Potrzebne są nasze serca, przede wszystkim ręce. Sam premier wszystkiego nie zrobi.

Z ŻYCIA PARTII

Ubiegły tydzień obfitował w doniosłe wydarzenia w naszym życiu. Obrady VII Plenum KC a następnie posiedzenia Sejmu PRL skoncentrowały uwagę całego społeczeństwa, jako wyznaczniki nowego, bardzo ważnego etapu w trudnym i skomplikowanym procesie odnowy. Dlatego też egzekutywa KF przeznaczyła swe kolejne obrady w dniu 18 bm. na określenie zadań aktywności fabrycznej organizacji na następne tygodnie — w decydującym okresie przygotowań do IX Zjazdu.

Obejmują one dziedziny działalności szkoleniowo-propagandowej, informacyjnej

Z obrad egzekutywy KF

Członkowie partii muszą wyraźnie się określić

(zwłaszcza jej uprawiania), polityczno-organizacyjnej, gospodarczej. Mówiąc konkretnie egzekutywa zaleca m. in. przeprowadzenie zebrań i spotkań szerokiego aktywności partyjnego (aż do grupowych włącznie) z przedstawicielami, władz, wybitnymi publicystami i literatami, teoretykami zagadnień społecznych, lektorami KC i KK na aktualne tematy, usprawnianie a szczególnie przyspieszanie przepływu informacji we-

wewnątrzpartyjnej w obydwu kierunkach, nasilenia pracy politycznej wewnątrz organizacji, wymagającej zaangażowania wszystkich członków i wyraźnego określenia swej postawy na tle uchwał VIII Plenum, wdrażanie ich w życie przez aktywność partyjną, działającą w organizacjach społecznych i zawodowych Kombinat, przeprowadzenie szerokiej dyskusji konsultacyjno-opiniotwórczej nad projektem planu społeczno-gospo-

darczego na 1981 rok. Członkowie egzekutywy a zwłaszcza przewodniczący obradom I sekretarz KF tow. J. Bąbaś mocno podkreślali konieczność szerokiego integrowania przez kierowników administracyjnych społecznego frontu wokół realizacji zadań produkcyjno-gospodarczych i postulatów zgłoszonych przez załogę. Decydującym kryterium oceny członka partii może być obecnie tylko jego postawa w pracy i określona pozycja w działalności społecznej. Ta zasada musi być na każdym szczeblu konsekwentnie przestrzegana.

W związku ze zbliżającym się terminem konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZF-TPPR (planowanej ok. 15.3.) egzekutywa zapoznała się z aktualną sytuacją w tej organizacji oraz planami działania w obecnym, zmienionych warunkach.

J. CHOMA

Chcemy współpracy z Klubem „Kuźnica”

W dniu 12. II. br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze KZ PZPR w wydziale Rur Zgrzewanych.

Po referacie sprawozdawczym, który w imieniu ustępującej egzekutywy wygłosił sekretarz KZ H. Dudziński wywiązała się dyskusja, w której dominowały problemy gospodarki, jakości produkcji, oszczędności paliw, surowców i materiałów zużywanych przy produkcji wydziału. Dużo miejsca w dys-

kusji poświęcono zagadnieniom działalności ideologicznej partii. Stwierdzano m. innymi, że działalność szkoleniowa winna być bardziej urozmaicona i wychodzić na przeciw wysuwany przez członków wnioskowi. Proponowano, aby na zajęcia dyskusyjno-informacyjne organizacji partyjnej byli zapraszani członkowie Klubu „Kuźnica” i innych środowisk intelektualno-naukowych Krakowa.

W ostrych słowach mówiono o kryzysie zaufania, jaki

w ostatnich miesiącach nastąpił w naszej partii. Naśladowanie burżuazyjnego stylu życia przez niektórych „prominentów” był podstawową przyczyną narastającego braku zaufania do osób z kierownictwa partii i rządu. Wnioskowano, aby zachować pełną demokrację w wyborach do władz partyjnych wszystkich szczebli, co w dużym stopniu przyczyniło się do zdobycia utraconego zaufania przez osoby wybierane na funkcje partyjne.

W bezpośrednim głosowaniu na kandydatów zgłoszonych z sali, wybrana została 9-osobowa egzekutywa Komitetu Zakładowego, która w tajnym głosowaniu wybrała na I Sekretarza Andrzeja JAWORSKIEGO. Sekretarzami KZ zostali Stanisław PROKOP i Bogdan FEKNER. Z ramienia KF PZPR udział w zebraniu wziął sekretarz Kazimierz MINIUR a z ramienia dyrekcji Kombinat dyrektor produkcji Janusz RAZOWSKI.

(W. W.)



„GŁOS” WŚRÓD CZYTELNIKÓW

Na spotkaniu z naszą Redakcją do Klubu MPiK przybyło sporo młodzieży, nieco mniej Czytelników i korespondentów „Głosu”. Mimo to poruszono wiele istotnych dla gazety spraw.

Mówiono o trudnościach z nabywaniem „Głosu Nowej Huty”, po który niejednokrotnie trzeba jechać do Krakowa. Wyrażano uznanie za podejmowanie problemów drażliwych, które w poprzednim okresie były zastrzeżone, jako swoiste tabu; za publikowanie materiałów o ciężkich warunkach pracy ludzi w

Kombinacie. Pytano nas, jak zatłwiamy interwencje czytelników, czy z dobrym skutkiem, pytano o sprawy sławnych „uśców”, którym poświęciliśmy wiele miejsca w „Głosie”. Dyskusja objęła również, co w obecnych czasach jest zrozumiałe i nieuniknione, aktualne problemy związane z sytuacją społeczno-polityczną w naszej hucie i w całym kraju.

W sumie — dyskusja zmierzała do wypracowania przez gazetę takich form działania, aby „Głos” był jeszcze poczytniejszy i coraz lepiej służył środowisku, w którym działa.

(dr)

10 LAT KLUBU „TRZEŹWOŚĆ”

Zarząd Klubu Abstynentów „Trzeźwość” w Nowej Hucie zawiadamia, że w dniu 21 bm. (sobota) o godz. 14 w os. Ogrodowym 15 odbędzie się jubileusz 10-letniej działalności naszego klubu.

W czasie spotkania czynna będzie wystawa stowarzyszenia artystów nieprofesjonalnych Ziemi Krakowskiej.

Wszystkich członków i sympatyków Klubu serdecznie zapraszamy na spotkanie.

Zarząd Klubu „Trzeźwość”

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

M. HERING — „TERMOKINETYKA DLA ELEKTRYKÓW” dla studentów wydziałów szkół elektrycznych, wyższych uczelni technicznych. Może być także przydatny dla studentów wydziałów elektroniki oraz dla inżynierów elektryków wszystkich specjalności i inżynierów elektroników o specjalności energoelektronika.

KRYSTYNA CIASTOŃ

W ZPT rozmów ciąg dalszy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

krótką przerwę na naradę. Różne są opinie co do postulatów i sugestii resortu, ukrytych między wierszami. W końcu związkowcy formułują uchwałę. Uchwała brzmi — Przedstawiciele załóg zakładów przemysłu tytoniowego NSZZ „Solidarność” i „Tytoniowiec” postanawiają od 16 lutego zastosować pełny bojkot decyzji zjednoczenia do czasu pozostawienia dyrekto-

ra zjednoczenia dr Edwarda Rybarczyka na zajmowanym stanowisku. Związkowcy nie będą brać udziału w posiedzeniach koleżeńskich z przedstawicielami zjednoczenia i wstrzymają się z wykonywaniem uchwał podjętych na posiedzeniach.

Wiceminister przyjmuje do wiadomości uchwałę, jednocześnie uchyla decyzję zawieszenia w czynnościach dyr.

Fydy. Na sali aprobującą oklaski i przechodzi się do meritum sprawy, czyli przegladu postulatów punkt po punkcie, określenia sposobu i terminów ich realizacji. Główną uwagę poświęca się sprawom warunków pracy, bo w tym względzie stan zakładów tytoniowych jest opłakany. Jest burzliwa dyskusja, ludzie mówią o ciągłym rosnącym popycie na papierosy, co już jest bardzo szkodliwe dla zdro-

wia. W związku z popytem rosły też plany produkcyjne, tymczasem zaniedbano sprawę warunków pracy załóg. W nakładach finansowych są to zaniedbania milionowe, nadzarnięciego zdrowia nie da się w ogóle wycenić. Postulowano, że w tej chwili trzeba ustabilizować wielkość produkcji a więcej uwagi poświęcić zatrudnionym tu ludziom. Produkcja — tak, ale nie za wszelką cenę. Z tym przekonaniem, mam wrażenie, odeszli także przedstawiciele władz.

HENRYKA ROSIEK

KTO PODEJMIE APEŁ?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nek PZPR do przeprowadzenia dwóch dni wolnych w miesiącu, to jest 22 dni w roku bież. na stanowisku pracy, bez pobierania wynagrodzenia za te dodatkowo przepracowane dni. Równocześnie zwracam się z osobistym apelem do wszystkich ludzi pracy, a szczególnie hutników, górników i stoczniowców, którym leży na sercu dobro Ojczyzny, o podjęcie mojego apelu!

Nie dodać, nie ująć. Czekamy teraz kto apel ten podejmie. Z OSTATNIEJ CHWILI: i oto już jest odpowiedź! Na apel odpowiedział Stanisław Fiet z Wale owini Taśm HiL — brygadziśta służby branżowej energetyków. Postanowił on przepracować cztery kolejne wolne soboty oraz dwie niedziele po 8 godzin bez wynagrodzenia. Wymieniony prosi kierownika wydziału o udostępnienie mu w tym czasie tokarni.

Dziękujemy i czekamy na dalsze zgłoszenia!

(jd)

DYREKCJA HiL REALIZUJE POSTULATY

● Zapewnić odpowiedni poziom udziałów na rzecz miasta Krakowa ze środków Ministerstwa na budowę połączenia komunikacyjnego na trasie Nowa Huta — Wieliczka, Bieżanów.

Ustalenie:

Ministerstwo Hutnictwa deklaruje udzielenie pomocy dla miasta Krakowa w ramach obowiązujących przepisów. Jednocześnie Minister Hutnictwa zobowiązał się do przedstawienia realizacji tego zamierzenia właściwym resortom po uprzednim przedłożeniu szczegółowej informacji przez Kombinat HiL w tym zakresie.

Realizacja:

Informacja, o której mowa w ustaleniu została przekazana do Ministra Hutnictwa, w oparciu o którą Minister Hutnictwa przedstawił realizację tego zamierzenia właściwym resortom.

● Zapewnić limity i środki finansowe na budowę bloku rotacyjnego dla 150 rodzin hutniczych w latach 1981—1983.

Ustalenie:

Ministerstwo Hutnictwa przyjęło wniosek do realizacji i zobowiązało się zabezpieczyć środki finansowe. Do dnia 31 12 1980 r. Resort Hutnictwa ustalił tytuł realizacyjny tego zadania.

Realizacja:

Rozpoczęcie budowy zakładowego budownictwa rotacyjnego w m. Krakowie przewiduje się w roku 1981. Na ten cel zagwarantowano limit na rok 1981 w wysokości 5 mln zł ogółem, w tym 4 mln zł na roboty bud.-mont. Ponadto dokonano wstępnych uzgodnień z inwestorem zastępczym.

● Wybudować centralne zaplecze dla żywienia zbiorowego Kombinat HiL.

Ustalenie:

Ministerstwo Hutnictwa ujmuje w projekcie planu inwestycyjnego na lata 1981—85 budowę i wyposażenie centralnego zaplecza żywienia zbiorowego w Kombinacie. Kombinat HiL wspólnie z Biurem Projektów, przeanalizuje możliwości maksymalnego wykorzystania do wyposażenia zaplecza, urządzeń z dostaw krajowych i krajów demokracji ludowej, w celu ograniczenia zakupów z II strefy płatniczej.

Realizacja:

W planie inwestycyjnym roku 1981 przewidziane jest rozpoczęcie budowy zaplecza żywienia zbiorowego w Kombinacie. Zatwierdzone są zaktualizowane ZTE. Opracowany PT wymaga aktualizacji i przeliczeń na ceny 1978 roku. W planie inwestycyjnym 1981 roku zapewniony został limit w wysokości 30 mln zł ogółem, w tym 20 mln zł na roboty bud.-mont.

(c.d.n.)

Jestem przeciwny nadużywaniu wielkich słów

Ostatnio, na falach emocji wyrasta zjawisko swoistej dewiacji wyrażające się nadmiarem nadużywania wielkich słów, rażących pustką i megalomanią nieprawidłowości ich stosowania. Polska, Polscy, Polacy, to jeden zjawisko puszkosłowia, za którym kryją się nijakie treści — a wszystko to idzie w parze z nader częstym nadużywaniem symboli z pogranicza świętości: barw narodowych, hymnów, pieśni i innych atrybutów, których stosowanie ma być ponoć wyrazem wysokiego patriotyzmu, społecznego zaangażowania, nowoczesności myślenia i postępowania użytkowników tychże argumentów.

Do owej „puszki wielkich słów...” bardzo często włączone jest słowo „odnowa”, przyrównywane do każdej okoliczności, jak przysłowiowa pieśń do nosa. Ta słowna megalomania nie omija i łamów Głosu Nowej Huty, gdzie np. w nrze 7/81 w notatce p. W. Witusika, autorowi „...” nasuwa się pytanie... czy w okresie odnowy (podkreślenie moje) wyznaczanie poprzez opis miejsc do parkowania samochodów jest wskazane i właściwe.” Szkoda, że tego podniosłego spostrzeżenia p. Witusik nie ozdobił barwnymi narodowymi i dobrze, że przy odczytywaniu tak podniosłych myśli nie każe nam czytelnikom „Głosu” stawać na baczność.

Po co ten patos? Nie tylko w rejonie TM są oznakowywane miejsca parkowania.

Odnova — wielkie słowo. Nie należy go tylko plągać nadmierną częstotliwością... Myślę — mój dobry Panie, że porządkowanie pewnych spraw codziennych, stosownie do realnych potrzeb weale i to na pewno weale nie przeszkadza ODNOWIE. Natomiast mocno tę odnowę koślawi niepotrzebny patos, megalomania i owa, kiedyś przez Adama Ważyka tragicznie opisana „...” pustka wielkich słów...”

Ceńmy więc słowa własne, a wśród nich szczególnie te, które niefrasobliwie wyrzucamy w przestrzeń, rzekomo pro publico bono.

M. SPYCHAŁA

KRONIKA ZBoWiD

W dniu 18 lutego br. gościliśmy delegację zbawidowską z Wadowie pod przewodnictwem członka Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD z Bielska Białego — kol. Kazimierza RULY, która oprowadzana przez Stanisława CZEKAJA zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego i spotkała się w Klubie ZBoWiD HiL z kombatanami — hutnikami, którzy zapoznali gości z działalnością Oddziału Fabrycznego wśród młodzieży. Członkowie Komisji Historycznej Kola ZBoWiD z Wadowie z przewodniczącą mgr Józefą SIKORĄ interesowała szczególnie sprawa gromadzenia eksponatów historyczno-muzealnych, w związku z planami utworzenia w Wadowicach regionalnego muzeum zbawidowskiego, obejmującego okres I i II Wojny Światowej.

★

Przypominamy, że kolejny odczyt historyczny, dot. rozwoju stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni 1000-letnich dziejów Polski zostanie wygłoszony przez docent. dr Irenę KANIEWSKĄ, w Klubie Kombatan w Nowej Hucie w dniu 26 lutego br. o godz. 17.00. Miło nam donieść, że wykład doc. dr Stanisława GAWĘDY pt. „Stosunki Polski z Zakonem Krzyżackim do 1466 r.”, który odbył się 11 bm. cieszył się dużym zainteresowaniem — nie tylko kombatanów-hutników, ale i licznie przybyłej młodzieży szkół średnich z Nowej Huty.

JB

Kolejne Dni Poezji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

programie udział biorą poeci: H. Cyganik, J. Lohman, K. Olewicz, M. Prus, T. Śliwiak, A. Torbus, W. Zyszkiewicz; ciosenkarze: Nina Repetowska i L. Wójtowicz, kabaret „Frakcja” i krakowskie „Andrusy”. Całość prowadzi Bruno Miecugow.

Podobnie jak w ubiegłych latach odbędzie się w samym Kombinacie spotkanie autorskie poetów, nazwane już tra-

dycynie „ROZMOWY NIE-LIRYCZNE”. Wszystkie 24 lutego o godzinie 14.00. I tak Zakład Surowcowy (S-1) będzie gościł Annę Świrszczyńską, Dyrekcja Inwestycji — Adama Ziemanina, Pion GI Energetyka — Henryka Cyganika a Służba Technologiczna — Tadeusza Śliwiaka. Gospodarzami spotkań w imieniu swoich załóg są w większości przypadków nowe związki zawodowe — „Solidarność”.

Solidarność

Studenci dziękują nam za pomoc

Wzruszenie ohwyciło mnie za gardło gdy przedstawiciele KRH wchodzili do sali, gdzie odbywał się wiec strajkujących studentów AGH. Słowa: — Przyszli do nas hutnicy! — wywołały oklaski, a jak wiadomo młodzież już dawno zaprzestała oklaskiwania tych, którzy nie budzą zaufania. Nasze rozmowy były lakoniczne i rzeczowe. W czym możemy, my hutnicy, strajkującym, pomóc? Zobowiązaliśmy się do takiej pomocy na plenum MKZ — tu w ubiegły czwartek, gdy studenci z Łodzi przedstawili stadium w jakim znalazły się rokowania z ministrem. Działania „kwaterystrów” podjął się Sylwester Młonek, współpracujący z centrum informacji strajkujących Andrzej Hudaszek, Marian Mirowski, Jan Ciesielski. Zadzwoniła za chwilę „Solidarność” z WSS Spółem, zadeklarowali zaopatrzenie w żywność. Lekarze — dyżur sanitarny.

W naporze innych zdarzeń przez ubiegły miesiąc mniej uwagi poświęcało się strajkującym w Łodzi, zdarzały się pytania, o co studentom chodzi? W oficjalnej prasie ani razu nie podano pełnego zestawu postulatów studenckich. Więc tylko przez omówienie. Jeśli weźmie się w ręce Porozumienie Gdańskie — przejrzy je punkt po punkcie to te wszystkie, które dotyczą swobód obywatelskich, przestrzegania praw zawartych w Konstytucji PRL pokrywają się z zadaniami strajkujących studentów. Jest niemal analogiczny postulat jak zawarty w połączonym

projekcie ustawy o cenzurze, jest o prawie do swobodnego głoszenia poglądów bez obawy o represje z tego powodu. O swobodnym dostępie społeczeństwa do środków masowego przekazu i korzystaniu z poligrafii. Studenci także żądają jak my wszyscy niezawisłości sądów.

Przez całe wieki, królewskimi przywilejami jeszcze gwarantowana była eksterytorialność uczelni wyższych, pańszkowskie miejsca nie miały prawa wtrącać żaków do więzienia. Król otaczał ich opieką, bez jego woli i wiedzy nikt nie śmiał żakom wymierzać sprawiedliwości. Taką tradycję ma przywilej autonomii uczelni polskich. Dwukrotnie został on w ciągu wieków naruszony.

Czy jednak trzeba było aż miesiąca rozmów i sytuacji strajkowych na polskich uczelniach, czy trzeba było aż groźby strajku okupacyjnego w większości uniwersytetów by rozmowy zostały uwięzione porozumieniem?

Popieramy studentów w ich walce całym autorytetem jaki zdobył sobie robotniczy stan w ciągu ostatnich miesięcy, jedni z hutników mówią, dlatego, że tam walczą o swoje prawa nasze dzieci, drudzy, dlatego bo chcielibyśmy żeby nasze dzieci, dziś jeszcze małe, zdobywały wiedzę i doświadczenia obywatelskie w zupełnie innych warunkach.

Gdy drukujemy numer, trwają studenckie wiece. Zdecydują o zakończeniu strajku.

ANNA GORAŻD

O... nic nie robieniu

Tak się złożyło, że nieoczekiwanie zwolniło się miejsce na czołowiec naszej kolumny. I to w tym samym czasie gdy w drukarni „czytałem z uwagą tekst felietonu „Premier za nas wszystko zrobi...” z pierwszej kolumny „Głosu”. Z uwagą lecz zupełnie bez zachwytu dla zawartych w nim apeli.

Bo nie lubię żadnych podszytych naiwnością zachwytów a tak odebrałam pochwały dla „munduru i intelektu” naszego premiera. Tak się złożyło, że jak większość przeciętnych członków społeczeństwa odczytałam się „spontanicznego poparcia”, demonstrowania euforycznych uniesień przy okazji każdej zmiany na wysokim szczeblu. Tak się ponadto składa, że sposób postępowania nowego gabinetu, rozwiązywania zawężonych konfliktów zaczyna budzić moje zaufanie.

To jedna sprawa. Ale sprawa na poważne refleksje bez wykrzykników i zachwytów.

A teraz na temat przygan społeczeństwu. Raz po raz powtarzały się w wypadku kryzysów stare melodie, że rząd mamy dobry, społeczeństwo szubrawe, Polakom nie chce się pracować, a przy takich ludziach nikt nie stworzy cudów. Nie widzę przy tym jakoś zbyt wielu tych „lewusów” z rękami w kieszeniach wokół siebie. Może obracamy się w innym towarzystwie? W moim nie ma po prostu czasu na refleksje wygłaszane z głębokości miękkiego fotela. Zastanawiania nad nieistniejącym problemem „wyrażania wotum nieufności, poprzez lekceważenie pracy”. Po prostu ludzie robią co do nich należy.

ANNA GORAŻD

Wyprostuj się!

Tylko lekkimi, lub ciężko wystraszeni... co zrobić; co powiedzieć, żeby się przy- padkiem nie narażać. Jak po- stąpić? Chwiejnie, porażeni, albo zgangrenowani umysłowo i odmierza tylko czas; a ty go

moralnie. Jak długo można z ty mżyć? To przecież potwór- nie męczące! Spróbuj przyjąć jedną linię postępowania; wyprostuj się psychicznie. Przestań być tym wahadłem zegara; ono tak musi, bo ono zgangrenowani umysłowo i odmierza tylko czas; a ty go

AFe

Sobota 21 lutego — wolna!

Według informacji dyrektora ds. Pracy i Placy Bolesława Szkutnika, przyjęto jako ostatnią wolną sobotę w lutym dzień 21-szego. W proponowanym przez dyrekcję Huty im. Lenina projekcie interpretacji Uchwały Rady Ministrów w tej sprawie proponuje się przyjęcie następujących rozwiązań. Ostatnia sobota lutego będzie dniem pracy, wymiar czasu pracy będzie wynosił w tym dniu 8 godzin. W odniesieniu do całego roku w tygodniach zawierających święta poza niedzielą soboty będą 8 godzinnym dniem pracy. Proponuje się następujący rytm wolnych sobót: Luty; 7, 14, 21, marzec; 7, 14, 21, kwiecień; 4, 11, 18, maj; 9, 16, 23, czerwiec; 6, 13, 27, lipiec; 4, 11, 18, sierpień; 1, 8, 15, 22, wrzesień; 5, 12, 18, październik; 3, 10, 17, 24, listopad; 7, 14, 21, grudzień; 5, 12, 19. Dwukrotnie w sierpniu i październiku byłoby cztery wolne soboty w miesiącu i wyczerpałby się limit dni wolnych. W ten sposób roboczy tydzień pracy wynosiłby 41 godz. i 15 minut.

Dyskutowana i wielokrotnie podnoszona sprawa płacenia za wolne soboty dla tych co nie pracują w systemie 4-ro brygadowym lecz 1 zmianowym i czasowo premiowym rozwiązano w ten sposób, że uchwała przewiduje podwyższenie stawek godzinowych o współczynnik 1,095 czyli o 1,10 zł za godzinę przepracowaną w ciągu pięciodniowego tygodnia pracy. W ten sposób wynagrodzenie mimo skrócenia czasu pracy dla pracowników zatrudnionych w akordzie zostaje zachowane. Zasady te obowiązują od 1 stycznia 1981 roku.

W ruchu 4-ro brygadowym przewidziano 12 dodatkowych dni wolnych. HiL i resort hutnictwa stoi na stanowisku, że w wolne soboty ludzie pracujący w systemie 4-ro brygadowym winni mieć płacone stuprocentowe dniówki. Poprzednio ludzie pracujący w tym systemie mieli określone przywileje, chodzi o to by te przywileje zostały zachowane. Dodatkowe 12 dni w roku wolnego pracownicy ci mogą skomasować według swego uznania i wykorzystać po przepracowaniu pewnego okresu, lub jeśli ich nie wykorzystają mogą wystąpić o ekwiwalent finansowy.

19—20 lutego odbędzie się w Warszawie posiedzenie Zespołu Porozumiewawczego d/s Hutnictwa, celem tego spotkania będzie przeistoczenie zespołu w Sekcję Zawodową Hutników podporządkowaną Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Nastąpi wybór prezydium i ukonstytuowanie się grup zawodowych m. in. metalurgii metali nieżelaznych, materiałów ognio-

INFORMACJE

trwających, hutnictwa żelaza i stali.

Przy KKP powstał Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „Solidarność” Jego zadaniem jest prowadzenie badań, przygotowywanie analiz, opracowywanie prognoz niezbędnych w działalności związkowej a dotyczących szerokiego zakresu spraw społecznych, społecznych i gospodarczych, problemów placowych, umów zbiorowych, warunków bytu, sytuacji i polityki mieszkaniowej itp. Zespoły badawcze ośrodka pracują już we Wrocławiu i w Bydgoszczy. Przewiduje się także prace w ramach tej struktury

Tak powie mi na zakończenie rozmowy Kazimierz Bednarczyk, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Kontroli Społecznej w naszej dzielnicy.

— Ograniczenie w działaniach kontrolnych do minimum, pozbawienie szerokiego zaplecza społecznego, zmuszenie do tego by każdy sygnał o nieprawidłowościach przyjmować i czekać aż znajdzie się ktoś z naszych społeczników chętny do podjęcia działań kontrolnych, narażeni na przykrości ze strony kontrolowanych. Nasza działalność byłaby znacznie skuteczniejsza gdybyśmy np. mieli stałe nie jednorazowe uprawnienia kontrolne, gdyby nasze sygnały były respektowane przez

przydziałów byli członkami spółdzielni mieszkaniowej, mieszkańca przydzielano wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości społecznej, nie egzekwowano także od właścicieli obowiązku przekazywania władzom poprzednio zajmowanych lokali.

Nie ma natomiast odpowiedzi na pytania dla mnie bardzo istotne, bardziej istotne, niż zgłębienie tego skąd brał się potencjał na budowę pełnej infrastruktury. Garaży, małej (a bardzo starannie wy-murowanej) architektury, do-pracowania całości.

Kto i na jakiej zasadzie wprowadził ten obiekt do planu, skoro opóźnienia w budowanych osiedlach mieszkaniowych sięgały w tym czasie

blemu kontrolą) sprawę zasadności przydziału mieszkań spółdzielczych i zakładowych w bloku 11a os. Czyżyny i na Wzgórzach Krzesławickich do Wydz. Spraw Lokalowych Urzędu Miasta. Tam natomiast nie dysponują już żadnymi mocami kontrolnymi. Stąd przedstawiciele Komitetu Zwrócili się do Banku. Tu także obłożeni robotą urzędnicy nie są w stanie sprawdzić wszystkich danych dotyczących tej inwestycji, sposobu jej kredytowania, kredytów udzielonych zamieszkałym dziś tam ludziom.

Sprawa wróciła do Komitetu. Społecznicy wzięli się zatem do sprawdzania bardzo skrupulatnego list wykupu mieszkań w całej dzielnicy, list

„Czujemy się jak pies na grubym łańcuchu”

zwierzchność, przez instytucje Tymczasem różnie to bywa. Głośna i opisywana w „Głosie Nowej Huty” sprawa pralek automatycznych odbijała mi się zgałą przez kilka miesięcy. ówczesny przewodniczący naszego Komitetu był niezadowolony, radca prawny przedsiębiorstwa chciał mnie skarżyć. Jak pani wie, jestem b. sekretarzem KD PZPR, powierzano mi w życiu różne zadania, nie mam emocjonalnego stosunku do „Solidarności”, chciałbym jednak jej przedstawicielom widzieć w naszym Komitecie — łatwiej by nam było działać. Oczywiście chodzi tu o formalne, zatwierdzone przez Radę Narodową przedstawicielstwo.

A jednak to właśnie Społeczny Komitet wziął na warsztat sprawę nowohuckiego „Pałacu Dożów”, tego domu, co klucze w oczy i budzi zawiść w sercach wielu mieszkańców os. Kolorowego. Sprawdzić ile jest prawdy w opowieści gminnej o tak zwanych „nieprawidłowościach” podjęli się społecznicy z DKKS.

A oto ustalenia. Blok ten został zbudowany przez „Budostal” dla własnych pracowników. Mimo, że jest własnością Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, że podlega przepisom o stażu, kolejności, członkostwie, kontrolujący stwierdzili, że z 82 mieszkań znajdujących się w tym bloku aż 58 przydzielono ludziom, którzy wykazali się oczekiwaniami na przydział lub zamiarę przez okres od... kilku miesięcy do dwóch lat. Jak stwierdzili społecznicy, w bloku budowanym po to, by złagodzić ciężką sytuację mieszkaniową budowlanych nie otrzymał przydziału ani jeden robotnik „Budostalu”.

— Pod względem prawnym jest wszystko w porządku, mimo, że nie wszyscy posiadacze

nie miesięcy lecz lat? Jak to się stało, że przy takim przebiegu przedsięwzięcia budowlanych, iż nie miał budować szpitala „B”, remontować „Zeromskiego”, dokończyć bardzo pilnie potrzebnych obiektów znalazły się moce i siły by uruchomić coś, co mogło być budowane tylko i wyłącznie poza planem? Po realizacji innych zadań.

Odpowiedzieć na te pytania mogłaby tylko instytucjonalna kontrola. Tymczasem w dniu 19 listopada Delegatura NIK w Krakowie przekazuje (z braku możliwości objęcia tego pro-

osób którym udzielono w ostatnim okresie kredytów inwestycyjnych, list... Akcja wyłączenia tej samej administracji, która — nieświadomie być może — nie dopełniła pewnych formalności — trwa. Już przyniosło to pewne rezultaty, niedługo czas być może przyniesie dalsze niespodzianki.

A jakie będą skutki? Myślę, że właściwe. Chociaż przy okazji tzw. „napięcia” w Bielsku-Białej ktoś z zainteresowanych powiedział mi: I właściwie o co tam chodzi? O te 14 wili? Tyle szumu? U nas to byłoby o co walczyć!

(g)



Fot. S. GAWLIŃSKI

Niezawiniona nieobecność

Zgodnie z decyzją plenum KRH, prezydium wystąpiło do dyrekcji HiL o wycofanie z list obecności i zestawień ogólnych sformułowania „nieobecność nieusprawiedliwiona” wobec tych pracowników, którzy nie przyszli do pracy w sobotę 10 i 24 stycznia na apel Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Nie stawiała się wówczas do pracy większość załogi nie pracującej w ruchu ciągłym.

W odpowiedzi Dyrektor Naczelny Kombinatu polecił określenie tej nieobecności jako „niezawinionej” ze strony pracowników. Odpowiedni dokument w tej sprawie został przekazany Prezydium KRH.

Przywłaszczenie

W-70, wydział niewielki i łatwo policzyć członków „Solidarności” lecz właśnie tam okazało się, że według listy plac i potraczeń składek członkowskich związek branżowy przywłaszczył tu sobie aż 100 członków. Zapytujemy! kiedy skończą się te praktyki „powiększania szeregów” związkowych?

Wczasy nad morzem

O 1500 więcej miejsc wczasowych będziemy mieli nad morzem. Delegat Komisji Socjalnej KRH Tadeusz Sitkowski twierdzi, że w załatwianiu sprawy u dysponentów na Wybrzeżu pomagał mu... „Biuletyn Informacyjny Hutników”. Cieszył się ogromnym wzięciem. Popieramy tę formę przekupstwa.

**KOLUMNA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW
REDAGUJE: ANNA GORAŻD**

W grudniu ub. roku zamieścił pod tym tytułem artykuł z różnymi sugestiami dotyczącymi zagospodarowania oczekiwanych przez wszystkich wolnych sobót. Podaliśmy również do wiadomości warunki konkursu ogłoszonego przez „Orbis”, naturalnie na ten sam temat — wolnych sobót. Konkurs ten dobiegł już końca. Jak poinformowali nas przedstawiciele „Orbisu”, w listach od Czytelników które otrzymaliśmy, wiele było różnych pomysłów i propozycji.

Jedną z Czytelniczek proponuje np. organizować wspólne wyjazdy na zbieranie ziół leczniczych. Obiecuje wskazać fachowca, który towarzyszyłby tym eskapadom, podaje gdzie można zioła zbierać. Taki wypoczynek na świeżym powietrzu byłby połączony z konkretnym pożytkiem: zioła można zbierać na swój własny użytek, a nadmiar chętnie kupi „Herbapol” — można więc nawet coś zarobić. Ziołolecznictwo, pisze ta pani, bardzo jest teraz modne i zresztą zalecane przez lekarzy.

Inna propozycja zawiera projekt organizowania wspólnych wyjazdów grup hobbystów, np. amatorów-plastyków. Można by dla nich zorganizować „plener”, chętnych będzie wielu. Prace, które na tym „zgrupowaniu” powstaną, można będzie przeznaczyć do sprzedaży (moja uwaga tylko kto je kupi?).

Jak zagospodarować wolne soboty?

Inny czytelnik proponuje organizowanie w dni wolne wspólnych wyjazdów osób zainteresowanych celem zwiedzania zakładów pracy, lub wielkich budów. Celem byłoby poznanie specyfiki różnych zawodów, wzbogacenia swej wiedzy o kraju. Wśród proponowanych zakładów jest również Kombinat HiL (tu znowu dodam od siebie, że zakład nasz już od dawna jest zwiedzany przez wycieczki z całego kraju, nie stoi na przeszkodzie, aby włączyć hutę także do sobotnich „Orbisowskich” wycieczek. Mogę wskazać i inne ciekawe zakłady np. „Kamionkę” w Łysej Górze koło Brzeska, Hutę Szkła Gospodarczego w Tarnowie, Zakłady „Igloopol” w Dębicy, Emaliernię w Olkuszu).

Słowem, preferowane są przez naszych Czytelników imprezy z hasłem, przeznaczone dla ludzi wspólnych zainteresowań. Nie każdy jednak przeczytał uważnie to o czym wówczas pisaliśmy: przykład — jeden z Czytelników proponuje, aby „Orbis” organizował niedzielne wyjazdy na narty, chętnych będzie wielu. Otóż tak właśnie się dzieje, wyjazdy takie (z udziałem instruktora jazdy na nartach i przy zapewnieniu bloków na ciepły posiłek) zasygnalizowaliśmy wtedy jako konkretną ofertę „Orbisu”. Sprawa ta uszła jednak jakoś uwagi.

W wypowiedziach Czytelników zbyt mało było o finansowaniu wyjazdów w wolne soboty. Pominęto tę sprawę, a szkoda. Chodzi bowiem o to, aby wychodząc naprzeciw rekreacyjnym potrzebom swych pracowników, pomogli w finansowaniu wycieczek zakłady pracy. Nasza propozycja polegała na tym, aby z funduszu socjalnego dopłacić np. połowę do tych wyjazdów; drugą połowę pokrywałby pracownik i jego członkowie rodziny. „Orbis” gwarantuje dobry poziom usług i ciekawe spędzenie wolnego czasu.

Wśród uczestników konkursu zorganizowanego przez krakowski „Orbis” i Klub Dziennikarzy Turystycznych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich rozlosowane zostały nagrody (rzeczowe). Otrzymały je: Lucyna Kuśmierz — zam. Kraków ul. Zakątek 5/45, Józef Gawlik — zam. Wieliczka ul. Limanowskiego 7, Krzysztof Skorupa — zam. Nowa Huta — os. Góralsi 3/41. Spotkanie laureatów z przedstawicielami „Orbisu” i dziennikarzami odbędzie się w połowie marca br. w „Orbisie” i tutaj też nastąpi wręczenie nagród. O terminie i godzinie spotkania będą zainteresowani powiadomieni oddzielnie. (jd)

Organizacja i zarządzanie naszą piętą Achillesową

Podobało mi się spotkanie, które odbyło się 16 bm. w Klubie Technika w Nowej Hucie z udziałem czołowej kadry kierowniczej huty, aktywny NOT i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Udział w spotkaniu tym wzięli także: I sekretarz KF PZPR HiL Jan Bąbaś, sekretarz KF Bolesław Bryksy, dyrektor naczelny HiL Eugeniusz Pustówka, dyrektorzy HiL Janusz Roźnowski, Stanisław Suchoński, Bolesław Szkutnik, Franciszek Wójcik i Adam Lepkowski. Honory gospodarza czynił Leopold Kowar — prezes Komitetu Zakładowego NOT Kombinatu HiL. Zebranie uważam za udane i bardzo pożyteczne, bowiem jego tematem była sprawa dla huty na dziś i jutro niesłychanie ważna — organizacja i zarządzanie.

Nie tylko temat zasługuje zresztą na uznanie, istotne jak został potraktowany! Otóż po wprowadzeniu Alfreda Miodowicza, który wyjaśnił, że materiał opracowany przez Komisję ds. Badań Społecznych KF i będący dziś podstawą do dyskusji, ma charakter sondażu, a więc nie może stanowić żadnych gotowych rozwiązań wdrożeniowych. Jest to jednak dobry wstęp, nad którym można radzić rozwijając gospodarską dyskusję o tym jaka powinna być struktura organizacyjna naszego Kombinatu i jaki system zarządzania tym kolosem, aby osiągać optymalne rezultaty. Tak też potraktowali sprawę zebrani i oto potoczyła się swobodna, wartka, pełna wniosków dyskusja (głos w niej zabrali: W. Künstler, L. Długoborski, St. Piekarski, J. Roźnowski, St. Czosnyka, St. Suchoński, L. Kowar, W. Szczepański, R. Szkutnik, T. Teisler, W. Trzupka, A. Miodowicz, E. Pustówka i J. Bąbaś).

Wynotowałem w trakcie spotkania garść ciekawszych i bardziej charakterystycznych wypowiedzi. Sądzę, że będą one bardzo przydatne w pracach nad doskonaleniem struktury organizacyjnej naszego Kombinatu i dostosowywaniem jej do nowych potrzeb.

Struktura organizacyjna Kombinatu nie jest dopracowana, przejrzysta i jednolita. Nie może ona dobrze funkcjonować bez oparcia jej o większą samodzielność jednostek organizacyjnych i o rachunek ekonomiczny. Trudno zgodzić się z obrazem naszej kadry kierowniczej jawiącym się z opracowania, nie jest to obraz wiarygodny (np. wątpliwości budzi stwierdzenie, że znaczna część kadry korzysta przy podejmowaniu decyzji z informacji dostarczanych przez komputer (dobrze żeby tak było), lub stwierdzenie, że korzysta w swej pracy z rachunku ekonomicznego) to także co najwyżej tzw. pobożne życzenie...

Struktura Kombinatu jest przestarzała, powstały zakłady, ale nie mają one żadnych większych uprawnień niż wydziały. Nic się więc nie zmieniło!

Zakłady powinny mieć o wiele większą samodzielność, trzeba zdecydowanie pójść na określenie miejsca i faktycznej roli zakładów w Kombinacie.

W systemie nakazowo-dyrektywnym taka struktura jaka istniała, była może uzasadniona. Dziś ona istotnie nie zdaje już egzaminu. Nadanie samodzielności zakładom, to dopiero pierwszy krok, za nim muszą pójść dalsze. Ale zmiany rodzą się bardzo trudno, ludzie wolą trzymać się tradycji, nawyków, przyzwyczajeń. Pojawiają się tendencje odśrodkowe. Przed nami trudne i żmudne zadania.

Organizacja i zarządzanie muszą być dostosowywane do aktualnej sytuacji i do zmieniających się potrzeb. Obecnie dokonywane zmiany, to dopiero początek. W przyszłości system zarządzania Kombinatem powinien być dwupoziomowy, na szczeblu Kombinatu zapadać muszą decyzje typu strategicznego, na szczeblu zaś zakładów — decyzje o charakterze taktyczno-organizacyjnym.

Kombinat powinien składać się z zakładów, ale nie tych powołanych formalnie, lecz wyposażonych w samodzielność działania i gospodarowania (rachunek ekonomiczny). Jeżeli koszty się rozplywają, nikną z pola uwagi, to jednocześnie mnożą się zadania np. usługowe. Pracując trzeba stać się pytaniem co kosztuje i dlaczego? Jeżeli nasza kierownicza kadra ma prawidłowo wypełniać powierzone jej zadania, muszą zmienić się obecne relacje płacowe. Dziś nie ma bodźców do awansu zawodowego, do pięcia się po drabinie kadrowej. To się po prostu nie opłaca...

Jest źle gdyż po każdej kolejnej reorganizacji nie bada się, nie bilansuje — korzyści jakie ona przyniosła. Nie najlepiej spełnia swe zadania Dział Organizacji Zarządzania, który nie zajął się szeroko pojętą i koncepcyjnie ujętą sprawą tworzenia optymalnych

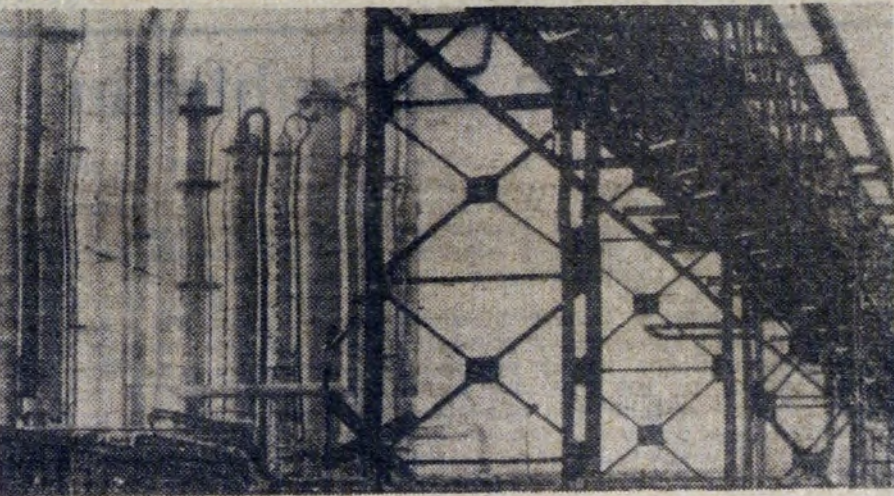
struktur organizacyjnych. Pisanie zarządzeń, to stanowczo za mało...

Rachunek ekonomiczny wiąże się z koniecznością ekonomicznej edukacji załogi. Musimy wiedzieć: co, za ile i dlaczego? Zapłata za pracę nie odpowiada jeszcze ekonomicznym rezultatom tej pracy.

Nie jest już więcej możliwe uchylenie się od stosowania rachunku ekonomicznego, samo życie w nowym systemie gospodarczym zmusi nas do pracy z ołówkiem w ręku i to na co dzień. Kończy się okres, w którym można było tłumaczyć ludziom, że nie ma pieniędzy na podwyżkę płac, bo nie dała ich Dyrekcja huty, a ona z kolei nie otrzymała funduszy z Ministerstwa. Dziś trzeba będzie już o środki troszczyć się samemu.

Ten rachunek ekonomiczny jaki funkcjonował w hucie w latach sześćdziesiątych, nie zdał egzaminu. Nie dotknął bowiem istoty sprawy, nie dawał kierownictwu żadnych praktycznych możliwości. Był po prostu pozorowanym działaniem ekonomicznym. Aby ocenić efekty, najpierw musi powstać zrozumienie istoty rachunku ekonomicznego, od góry do dołu.

Struktura przedsiębiorstwa jest sprawą bardzo ważną, ale nie należy jej przeceniać. Dziś, w oparciu o istniejący układ strukturalny, można o wiele lepiej pracować. Nie to bowiem decyduje, struktura tylko pomaga dobrej pracy, ale jej nie warunkuje. Kadra nie zawsze potrafi korzystać z samodzielności gdy ją ma. Nie zawsze potrafi wykorzystywać swe kompetencje. Gdy zapytano kadrę co ją krępuje w pracy i co należy zmienić, odpowiedzi niestety nie było. Brakuje u nas nawyku twórczego, samodzielnego myślenia. Narzekamy, ale lepiej nam pracować w dotychczasowych warunkach do jakich przywykliśmy, bez ryzyka wypróżniającego myślenie. JERZY DANEK



W nowym duchu wybory do ZRK

STANISŁAW WOLAK PRZEWODNICZĄCYM RADY

14 bm. obradowała w Kombinacie HiL Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZRK z udziałem ok. 80 delegatów. W obradach uczestniczyli również: I sekretarz KF PZPR HiL Jan Bąbaś, dyrektor naczelny Kombinatu Eugeniusz Pustówka, przedstawiciel Ministerstwa Hutnictwa Romuald Odziejewski, poprzedni prezes ZRK Jan Stefanik i Antoni Dalkowski, dyrektorzy Stanisław Suchoński i Bolesław Szkutnik.

Referat sprawozdawczy z działalności Rady wygłosił prezes ZRK Edward Cisowski. Głos zabrał następnie dyr. St. Suchoński, który omówił stan realizacji wniosków i postulatów załogi oraz przedstawił wyniki pracy naszej huty w roku ubiegłym. Z kolei ocenę działalności ZRK w imieniu komisji rewizyjnej przedstawił

dyr. Marian Ratusz: stwierdził, że działalność była prawidłowa, wydatki — celowe i gospodarnie ponoszone. O finansach Rady chciałbym dodatkowo napisać parę słów. Otóż na wydatki o charakterze socjalnym poszło 59 proc. wpływów ze składek związkowych, a plan w tej dziedzinie wykonano w 102 proc. Mniejsza się tutaj zasilki statutowe, zapomogli, pomoc świadczone emerytom i rencistom. Wydatki na cele KO (czytelniczo, imprezy, dopłaty do biletów itp.) objęły tylko 63 proc. planowanej wielkości i zaangażowały 11 proc. wpływów ze składek. Wydatki na kulturę fizyczną i sport objęły 77 proc. planowanej wielkości i zaangażowały 13 proc. wpływów ze składek. Wydatki na cele administracyjno-organizacyjne objęły tylko (i słusznie)

51,6 proc. planu angażując 9 proc. wpływów ze składek związkowych. Ogólnie biorąc nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła tylko 146.000 zł. Piszę o tych sprawach trochę szerzej gdyż niewątpliwie interesują one członków branżowego związku.

DYSKUSJA: wzięli w niej udział Tadeusz Walczak, Tadeusz Zawistowski, dyr. E. Pustówka, Stanisław Wolak, Antoni Fajkiel, Kazimierz Chrzastowski, Natalia Woźnica. Poruszyli szeroki wachlarz spraw nurtujących załogę skupiając uwagę na warunkach pracy, opiece socjalno-bytowej i zdrowotnej nad załogą.

WNIOSKI: Radykalnej poprawy wymaga komunikacja wewnętrzna w hucie, są rejon, do których bardzo trudno dojechać. Większa niż dotąd część składek związkowych (np. 80 proc.) powinno pozostawać w hucie, do dyspozycji Rady; należy ograniczyć wpłaty na rzecz Rady Głównej ZZH. Muszą być ostatecznie rozwiązane, w nowych warunkach, sprawy Społecznej Inspekcji Pracy. Wysokość świadczeń statutowych (np. w przypadku zgonu) nie powinna zależeć od tego, czy ktoś pobiera rentę, czy jej nie pobiera. Wysokość ta powinna być jednakowa dla wszystkich. Pracownicy przechodzący na emeryturę powinni być żegnani godziwie, parę złotych na to powinno się znaleźć. Większa pomoc należy

zapewnić młodym małżeństwom.

Podobała mi się dyskusja, wystąpienia były krótkie, pozbawione gadulstwa, za to treściwe i kończące się wnioskami. Przy wyborach w pełni dało się odczuć ducha odnowy, kandydatury padły tylko z sali, swobodnie, demokratycznie. A nie podobało mi się to, że nie wziął udziału w konferencji przedstawiciel „Solidarności” (podobno nie został zaproszony). Wyciągam zatem wniosek, że o żadnym współdziałaniu w praktyce nie ma mowy. Nie podobało mi się i to, że na konferencji nie było przedstawiciela Rady Głównej ZZH z Katowic.

O braku tolerancji i prawa wyboru świadczy też fakt przytoczony w dyskusji, że nowo przyjmowanym do huty pracownikom wręczane są w Dziale Kadr tylko deklaracje „Solidarności”. Dlaczego? W wyniku wyborów przewodniczącym Związku Kombinatu został Stanisław Wolak — z Wydz. P-66, długoletni pracownik huty, aktywista partyjny i związkowy. Wiceprezesem został Tadeusz Walczak z ZK, a sekretarzem — Józef Wiaderny z Zakładu Wielkopiecowego. Skarbnikiem Rady został wybrany ponownie Stanisław Chaciński. Delegatami na Krajowy Walny Zjazd ZZH zostali: St. Wolak, Kazimierz Niedzielski, Wacław Morawski, Jan Hanik i Franciszek Kuchta.

Za dotychczasową działalność związkową i za duży w niej wkład pracy podziękowania od zebranych otrzymał dotychczasowy przewod. ZRK Edward Cisowski. (jd)

Coraz ważniejsze zagadnienia energetyczne

We wszystkich 29 kołach stowarzyszenia SEP NOT liczącego 1500 członków trwają intensywne wielokierunkowe przygotowania do XX walnego zgromadzenia delegatów. We wszystkich ogniwach SEP wiodącą ideą przygotowawczą przedsięwzięcia jest wypracowanie takich kierunków, form i metod działania, które będą najlepiej służyć szeroko rozumianej socjalistycznej odnowie.

W szerokim nurcie przedsięwzięcia koncentrują się na wszechstronnym doskonaleniu stylu pracy aktywnego stowarzyszeniowego, przed którym stoją obecnie trudne zadania. Jego czołową grupę stanowią koła zakładowe z Kombinatu, oraz przedsiębiorstw z terenu Nowej Huty — do których pracy stowarzyszenie przywiązywało zawsze największą wagę.

W środę 25 lutego o godz. 17.15 w Domu Technika w Nowej Hucie na XX WZD Stowarzyszenia Elektryków podsumowany zostanie dorobek trzech ostatnich lat, wybrany będzie nowy zarząd i wytyczone zostaną dalsze kierunki działania na najbliższe trzy lata pracy stowarzyszeniowej.

mgr inż. MIECZYSLAW GAJ
sekretarz SEP NOT

Dlaczego nie w bonach PKO?

W wielu zakładach pracy Dzielnicy m. in. w HPR odbywa się już wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok ubiegły. Tradycyjnie już, tu i tam, stosuje się przy wypłacie bonów oszczędnościowe PKO. Nie w tym dziwnie, bowiem boni bez trudu wymienić można na żywą gotówkę, a praktyka wykazuje, że po każdej wypłacie „krzynastki” pewna część pieniędzy pozostaje jednak w formie oszczędności (ok. 30 proc.).

Pamiętajmy także o korzyściach! Jak informuje nas dyrektor II Oddziału PKO w Nowej Hucie, na boni wręczone przy poprzedniej wypłacie nagród z funduszu zakładowego padło w ub. roku wiele wysokich premii pieniężnych, m. in. 12 premii po 200.000 zł, 33 premii po 100.000 zł, 69 premii po 50.000 zł, 137 premii po 15.000 zł, 193 premii po 10.000 zł i 236 premii po 2.500 zł. To tylko w Nowej Hucie!

Nie wzbraniajmy się więc także u nas w Kombinacie przed wypłatą części nagród w postaci bonów premialnych PKO. Może wylosujemy nagrody? (jd)





— Panie Edziu — mówi odrywając się od szlifierki jeden z pracowników — pamięta pan, jak w boksie malowaliśmy te obręczki.

- Przybił się do nas wtedy pies.
- No, właśnie...
- Wzięliśmy go ze sobą.
- Po pół godziny zwierzę dostało szoku.
- Nie wiem czy w ogóle gdzieś potem nie zdechł.
- Pies pewnie zdechł.
- Panie Edziu — mówi czarny jak noc kolega — pies właśnie zdechł ale człowiek wszystko zje i wszystko wytrzyma.

W tym momencie wchodzimy w samo sedno pracowniczych spraw Elektrotechnicznej Spółdzielni Pracy Inwalidów. A w dziale, w którym rozpoczęliśmy rozmowę, wykonuje się elementy do żyrandoli, odpowiednio wykrawa, nadaje kształt, następnie szlifuje i na końcu właśnie maluje. Pies nie wytrzymał tej ostatniej próby produkcyjnego procesu. Bo nitro... i inne szkodliwe składniki.

Właściwie nie powinno się używać określenia „szkodliwe” w tym zakładzie mającym szczytne i zarazem teoretyczne zadanie — rehabilitacji.

— Była tu komisja z jakiegoś Instytutu. Popatrzyli, pokrecili głowami i uznali wysokie zapalenie ale tylko przy jednej maszynie, przy dalszych (tuż obok) stwierdzili dopuszczalne.

— W efekcie tej naukowej wizyty ustalono, że pracujemy w warunkach „uciążliwych”.

— Dostaliśmy dodatek za „uciążliwość”.

— Wie pan ile? 1 złotówkę na godzinę!

— Ludzie tutaj — jako inwalidzi — mówi przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarność” KAZIMIERZ FLACHT są przeciętni. Praca rozliczana jest w systemie akordowym. Każdy chce oczywiście zarobić jak najwięcej. Normy są wysokie. Zarabiają nieźle. Trzeba się jednak napracować. Często jest to wysiłek niewspółmierny do możliwości człowieka.

Ja dodałabym, że tu w ogóle trzeba mieć koniecznie zdrowie żeby w tych okropnych warunkach pracować. W pracowniczych postulatach sformułowano to dość ogólnie: „traktować spółdzielnię inwalidów jako zakłady rehabilitacyjne a nie równać z zakładami o zdrowej zalodze.”

— Tu na kilkudziesięciu jak przyjdzie do pracy — mówią weterani — zostaje jeden lub dwóch, to wszystko. Reszta ucieka.

Zakład w prostej drodze za mogiłem klasztorem cystersów, mieści się w starym młynie. Zaraz po wojnie zdecydowano, że młyn nikomu nie będzie potrzebny i oddano budynek inwalidom. Od 35 lat, mijających w październiku tego roku niczego tu chyba nie remontowano ani nawet powierzchownie malowano. Teraz już nawet niczego nie da się tu remontować, i ze względów technicznych — budynek jest ruiną, i ze względów ekonomicznych — bo się nie opłaca.

Z warunków socjalnych za pozytywne jedynie należałoby uznać szatnię. O innych aż wstyd mówić. Ustęp za stodołą gospodarza mogińskiego, z serduszkami, a jakże ma szansę na dostanie się na listę obiektów zabytkowych Krakowa.

INWALIDZI — Z KOŃSKIM ZDROWIEM

Wodę pitną dowozi się w baniaku. Natomiast tu na miejscu, woda nadaje się jedynie do pobieżnego umycia. Pokój śniadaniowy czy świetlica — takie rzeczy w ogóle nie wchodzi w rachubę. Kondygnacje łączą drewniane schodki — strome stopnie jeden za drugim o szerokości, że trudno wsunąć dokładnie nogę. Wyobrażam sobie jak na tej schodkowej trasie rehabilitują się ludzie z urazami czy też w ogóle pozbawieni na przykład nogi?

Część osób, z przykrością rzecz trzeba, to również byli pracownicy Kombinatu.

— Ja pracowałem na Zgniataczu — mówi HENRYK DZIUBEK.

— Dwa lata przy oczyszczaniu elementów. Gorąco, nawet do 80 stopni. Lekarz z mety mnie wyrzucił. Trafiałem tutaj...

— Ja pracowałem na Stalowni jako rozlewacz. Potem nie nadawałem się, trzeba było odejść.

W tym miejscu jeszcze raz uświadomiam potrzebę tworzenia w Kombinacie małych warsztatów produkcji ubocznej by można tu zatrudnić niepełnosprawnych pracowników — spożytkować ich umiejętności i fachową wiedzę.



Ludzie w starym młynie pracują w warunkach makabrycznych, w nie bardzo lepszych trudzą się ich koledzy w wytwórniach przy Klasztornej i Czarnowiejskiej. Oczywiście już dawno nie tylko zaszli ale zarobili na 1 złe warunki. Produkcja ich jest opłacalna i poszukiwana na rynku. Są to termometry do pieców wysokoprężnych, do pomiarów temperatury w kotłowniach..., efektowne żyrandole, drobne części dla krakowskiego Telpodu a także dla Polfy... Myślano o „wyprowadzeniu” inwalidów z tych urągających higienie pracy zakładów i zakładników. Od kilku lat wznosi się w tym celu nowy budynek dla „Elektrotechnicznej” w osiedlu Strusia. A, że nie była to inwestycja tej miary co wielka huta na przykład, przechodziła więc różne losy z całkowitym przerwaniem budowy

włącznie. Ostatni termin przekazania budynku — między innymi po interwencji telewizji — opiewa na koniec marca tego roku. Inwalidzi jednak nie ufają wyznaczonym terminom i trudno się im dziwić.

Tę wątpliwość przekazuje Dyrekcji Rozbudowy Miasta nr 1 w Nowej Hucie.

Główny Inspektor BOGUSŁAW OBRĘBSKI ma głos: — W tej chwili i hala produkcyjna, i budynek socjalny są na ukończeniu. Stan surowy jest zamknięty. Wykonano instalacje wodno-kanalizacyjne, pozostały sprawy instalacji elektrycznej, centralnego ogrzewania, zwłaszcza podłączenie sieci zewnętrznej, co zaważy na ostatecznym terminie oddania budynku do użytku. Tutaj Montin jako podwykonawca zaważył na opóźnieniach.

Generalnym wykonawcą jest KBM-Zachód, który ostatnio przyspiesza tempo robót. Pracuje na budowie 40—50 pracowników. Gdyby tak było wcześniej, już dawno zapomnielibyśmy o tej inwestycji. Tymczasem przewiduje się, że w czerwcu budynek będzie całkowicie gotowy.

To już więc kolejny termin!

HENRYKA ROSIEK
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Twaróg luzem — nowość

W poniedziałek, panie w Miśrzejowicach zaskoczone zostały wprowadzeniem na rynek sprzedaży twarogu luzem. Dotad zwykle kupowaliśmy ten artykuł w ćwierćkilogramowych kostkach lub większych blokach. Tym razem jednak ku zdumieniu kupujących w sklepie os. Złotego Wieku, twaróg wnoszony w szarych, plastikowych skrzynkach — rozkruszony całkowicie. Ekspedientki miały „radości co niemiara”. Twaróg sypały do papierowych szarych toreb szufelką spożywczą. Tenże kleił się niesamowicie. Jedyną zaletą tej formy rozważania była okazja do polizania twarogu, okazja rzadka, jako, że białe sery już od dłuższego czasu są także artykułem deficytowym.

Byłam ciekawa oczywiście kto jest autorem tego pomysłu. Kto wprowadził tę nowość na rynek? Z tym pytaniem zwróciłam się do

kierownictwa nowohuckiego Zakładu Mleczarskiego.

Zastępca dyrektora inż. Mróz wyjaśnia: O jakiej „nowości” pani mówi? Twaróg produkujemy albo w kostkach albo jako krawankę.

— Krajanka, to pewnie właśnie to? Z tym, że sprzedawano raczej kruszanek.

— Krajanka, mówi dyrektor, to bloki od kilograma do półtora kilograma. Byłem niedawno w chłodni niczego takiego nie zauważyłem.

W tej sytuacji dwie rzeczy są możliwe — albo bez wiedzy dyrekcji załoga wyprodukowała i przekazała tę nowość do handlu, albo kierownictwu sklepu w os. Złotego Wieku należy się patent za szczególny pomysł. Warto by też w przyszłości wystąpić do SAN-EPIDU o nagrodę. Dylemat, dla kogo? (R)

NIE DLA KRAKOWIAKÓW

Dla kogo zostawić resztki? — to pytanie zadaje klientom kierowniczka nowootwartego, zmodernizowanego po remoncie sklepu z dywanami i firankami w os. Krakowiaków. Pani kierowniczka ma ponoć zarządzenie nie pozwalające na odcinanie firanek, czy chodników węg metrażu potrzebnego klientom.

Drobnostką jest gdy nadmiar ten wynosi 5—10 cm, ale już przy 20 i więcej naprawdę szkoda jest pieniędzy, które po prostu będą wyrzucone.

Ciekawe, że o takim zarządzeniu nie wiedzą inne tego rodzaju placówki handlowe. Widocznie w os. Krakowiaków jest nowy sklep ze starym bagianem.

ES

Kwiaty w mieszkaniu

Dzwonek równolistny — Campanula isophylla. Ojczyzną tej rośliny są południowe Włochy. Należy do odmian zwisających o długich pędach. Wydaje dużo bardzo ładnych kwiatów — liście ma natomiast niewielkie kształtu sercowatego lub okrągłe. Najbardziej rozpowszechnionym gatunkiem jest zakwitający na białą, zwany „Welonem Panny Młodej”. Są również kwitnące na niebiesko i fioletowo. W lecie dzwonki najlepiej się czują na miejscach dobrze nasłonecznionych. Podlewa się je obficie i co 2—3 tygodnie zasilają nawozem mineralnym (najlepiej „Flora”). W zimie dzwonki trzymają się w chłodniejszym miejscu — blisko okna — i podlewa 1—2 razy na tydzień. Jeżeli temperatura w pokoju jest za wysoka dzwonki zaczynają wcześniej wiosenny wzrost i to je bardzo osłabia. Starsze okazy tej rośliny przesadza się nie częściej niż 2—3 lata. Wszystkie gatunki najłatwiej rozmnaża się przez podział starszych okazów. Robi się to w marcu w czasie przesadzania. Roślinę dzieli się ostrym nożem na kilka części (należy zwracać uwagę by każda część miała wystarczającą ilość korzeni) i sadi się osobno do niewielkich doniczek. Do sadzenia stosuje się ziemię inspektową lub kompostową, z domieszką gliny i piasku.

MPK — chłopiec do bicia

W nr 7 „Głosu” Danuta Rybarczyk zamieściła tekst pod tytułem „Skandaliczna praca MPK”, w którym osądza przedsiębiorstwo od czci i wiary. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że autorka zarzucając innym poważne niedociągnięcia w pracy, sama nie ustrzegła się błędów.

Na przykład zarzuca autorka przedsiębiorstwu, że na „czwórke”, czeka się często po 20 i 30 minut. Zarzut może i słuszny, tyle, że nie pod właściwym adresem skierowany. Wydłużenie czasu oczekiwania na „czwórke”, zostało spowodowane przedłużeniem jej trasy do os. Widok, a te decyzje leżą w gestii Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Krakowa. Skoro trasa stała się dłuższa, a wozów nie przybyło (bo po pierwsze ich nie ma, a po drugie ilość wozów na poszczególnych odcinkach limitowana jest mocą podstacji zasilających) to jest rzeczą logiczną, że wozy niestety muszą kursować rzadziej.

Pisze Danuta Rybarczyk, że łaskawie MPK przywróciło kursowanie linii „A” pospiesznej. Mogę dodać, że uczyniło to bardzo niechętnie, znów na polecenie Wydziału Komunikacji. Zdaniem bowiem MPK, linia pospieszna jest linią „luksusową”, tzn. taką, która nie jest dla pasażerów niezbędna. Rzecz bowiem w tym, że cała trasa tego autobusu, biegnie równolegle z linią tramwajową. W tej sytuacji dla przedsiębiorstwa ważniejsze są inne linie, te których pasażerowie nie mają możliwości wyboru między tramwajem i autobusem. Oczywiście najlepiej by było zaspokoić wszystkie potrzeby, ale skoro trzeba wybierać...

O braku rozeznania autorki artykułu w problemach przedsiębiorstwa świadczy akapit poświęcony likwidacji linii mikrobusowych. Spieszę poinformować, że linie te były stopniowo likwidowane przez kilka miesięcy, aż 2 lutego przestała funkcjonować ostatnia z nich. MPK od dawna zapowiadało, że z powodu braku dostaw taboru zmuszone będzie zlikwidować komunikację mikrobusową. Trudno więc mówić o zaskoczeniu. Pisze autorka, że nikt nam nie powie iż nagle zabrakło wozów, kierowców itp. Otóż powie to każdy choć trochę zorientowany w sprawie. Skoro od dwóch lat przedsiębiorstwo nie otrzymało ani jednej „nysy”, to jest rzeczą oczywistą, że w końcu tych samochodów musiało braknąć.

Także dochodowość mikrobusów nie jest tak oczywista, jak to się wydaje autorce. Tu jednak spora część winy leży także po stronie MPK, które np. nie mogło sobie poradzić z nieuczciwymi kierowcami, można więc zgodzić się, że przedsiębiorstwo popełniło błędy.

I SPRAWA OSTATNIA. Ironizuje D. Rybarczyk na temat podwyższenia przez MPK opłat za jazdę bez biletu. I znów kulą w plot, MPK już dawno chciało podnieść te opłaty, aby zrównać je z obowiązującymi na terenie prawie całego kraju, ale po prostu nie było w stanie tego uczynić.

nić. Opłaty zostały podwyższone zarządzeniem Prezydenta Miasta, ażeby się o tym dowiedzieć, wystarczyło zapytać.

Nie powiem o tym miejscu wspomnianemu artykulowi, gdyby był on listem pasażera. Skoro jednak temat podejmuje dziennikarz, to jego obowiązkiem jest przedsięwzięciem po pióro rozeznanie sprawy. Autorka tego jednak nie uczyniła. A szkoda, bowiem tematów na krytyczny i rzetelny artykuł o MPK jest mnóstwo.

KRZYSZTOF GACEK

OD REDAKCJI: I znów przytoczyliśmy biadolenia na trudności, o których wszyscy doskonale wiedzą. Celem artykułu nie było niestety wyegzekwowanie, po raz niewiadomo który, wyjaśnienia trudności. Czekaliśmy na kompetentną, a więc od dyrektora MPK informację, co przedsięwzięcie robi, aby obecny stan zmienić wreszcie na lepsze. Cały kraj przeżywa trudności, a jednak przytacza się konstruktive rozwiązania, bo narzekani na przeciwności losu mamy już naprawdę dość. Poza tym chciałabym zwrócić uwagę, że dziennikarz to też pasażer, wbrew sugestiom K. Gacka. Nie żyjemy na księżycu i każdy z nas z komunikacji miejskiej korzysta. I wbrew opinii autora „wyjaśnienia”, czuję w obowiązku powiadomić go, iż temat konsultowany był z wieloma pasażerami, którzy mają te same uwagi krytyczne.

D. RYBARCZYK

GŁOS MŁODYCH GMP

Wrażliwi na niesprawiedliwość

W wystąpieniach, domagających się zmian w systemie gospodarowania w naszym kraju, największe zaangażowanie wykazują rozpoczynający swoje aktywne życie zawodowe, ludzie młodzi. Młodzież bowiem zawsze pozostanie wrażliwa na wszelkie zło i niesprawiedliwość... uwidacznia się to w sposób szczególny w chwili obecnej, kiedy w pełni zaangażowana, wyraża pragnienie stabilizacji i pokoju. Dlatego też trudno się dziwić, że dyskusja w czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego młodzieżowej organizacji, która odbyła się w ubiegłym tygodniu w Wydziale W-17, w większości dotyczyła spraw tak bardzo absorbujących całe nasze społeczeństwo.

Zebranie w W-17 miało charakter szczególny, ponieważ było pierwszym spotkaniem członków Zarządu Zakładowego ZSMP, będącego w trakcie organizacji Zakładu Remontowego. Nowa organizacja powstała z połączenia czterech organizacji oddziałowych. Podstawę do dyskusji dał referat wprowadzający, wygłoszony przez **Bogdana Ksieniewicza**, w którym w sposób dobitny zostały przedstawione zadania i obowiązki organizacji młodzieżowej: konieczność włączenia się młodzieży do pracy nad usuwaniem wypaczeń i błędów, które doprowadziły do najgłębszego w dziejach Polski Ludowej, kryzysu politycznego i gospodarczego. Podkreślano potrzebę wprowadzenia ładu w samej organizacji — przypominając o obowiązkach członków, którzy bez względu na pełnioną funkcję i stanowisko, powinni przestrzegać zasad etycznych i świecić przykładem w swoim środowisku.

Na zebraniu poruszono szereg spraw związanych ze środowiskiem pracy. Mówiąc o słabo zróżnicowanych zarobkach — jednakowym zaszerzegowaniu młodych kwalifikowanych pracowników i nieprzygotowanych do zawodu junaków OHP. Nawiazano do konieczności sporządzenia projektu ustawy dotyczącej funduszu wypracowanego w akcji FASM. Poruszano problem budownictwa mieszkaniowo-patronackiego, konieczność budowy hotelu rotacyjnego dla młodych małżeństw oraz sprawę pożyczek na zagospodarowanie a także dyskutowano na temat urlopów macierzyńskich.

Obecny na spotkaniu był aktywny członek ZMP **Teofil Budziński** wystąpił z propozycją utworzenia w Wydziale Izby Pamięci Ruchu Młodzieżowego. Kierownik Wydziału mgr inż. **Ludwik Słota** obszernie wyjaśnił zasadę zaszerzegowania pracowniczych i podziału wynagrodzeń. Natomiast przedstawiciel ZF ZSMP **Kazimierz Chrzanowski** odpowiedział na wysunięte postulaty i zadania. Oświadczył, że sprawa stosunku państwa do młodego pokolenia, ostateczne określenie miejsca młodzieżowej organizacji w życiu narodu oraz wiele ważnych zagadnień zostanie omówionych na Zjeździe ZSMP.

Na zakończenie zebrania odbyły się wybory do władz ZSMP Zakładu Remontowego. Przewodniczącym nowej, zjednoczonej organizacji, został wybrany **Józef Gagol**, dotychczasowy przewodniczący ZSMP w W-17.

AURELIA KOGUS

KURSY SKRÓCONE JĘZYKÓW OBCYCH

organizuje

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

Wpisy w XII Liceum Ogólnokształcącym, ul. Kocmyrzowska w poniedziałki i środy w godz. 16—18.

Propozycja dla młodych

Nie jeden młody człowiek, zastanawiając się dziś nad swą dalszą drogą życiową staje przed dylematem: jaki zawód wybrać, co robić? Tym młodym ludziom, których ciąga mundur i technika, którzy chcieliby związać swe osobiste losy z Wojskiem Polskim, pragnę zwrócić uwagę na możliwości jakie stwarzają szkoły wojskowe.

Zawód specjalisty, czy dowódcy w mundurze WP, cieszy się niekłamany szacunkiem i uznaniem w społeczeństwie. Jest to zawód trudny i odpowiedzialny, ale jednocześnie zaszczytny. Wykształcenie wojskowe, niezależnie jakiego stopnia, stwarza szansę zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych i wiedzy, szansę pełnego usamodzielnienia się w życiu.

Szkoły wojskowe dzielą się na rozmaite szczeble. Kandydaci po maturze mogą ubiegać się o przyjęcie do **wojskowych akademii**, które kształcą kadrę wysokokwalifikowanych dowódców, oficerów politycznych, specjalistów technicznych, służb kwatermistrzowskich i zdrowia, do wyższych

Wojsko, nauka, zawód...

szkół oficerskich kształcących oficerów-inżynierów dla wszystkich rodzajów wojsk i służb, przygotowujących kadrę na stanowiska dowódcze.

Szkoły chorążych są odpowiednikiem cywilnych średnich szkół zawodowych. Kształcą one chorążych, dowódców i specjalistów średniego szczebla dowodzenia zapewniając im uzyskanie kwalifikacji w zakresie szkoły średniej. O przyjęcie mogą ubiegać się absolwenci szkół średnich (technicznych i ogólnokształcących) — na roczny i dwuletni okres nauczania oraz absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej — na trzyletni okres nauczania. Wiek 17 do 24 lat.

Podoficerskie szkoły zawodowe przygotowują podoficerów WP pełniących odpowiedzialne funkcje m. in. dowódców drużyn, pomocników dowódców plutonów pododdzia-

łów. O przyjęcie mogą starać się absolwenci ZSZ lub uczniowie mający poza sobą ukończone dwie klasy szkoły średniej.

Wszystkie szkoły wojskowe w Polsce są znakomicie wyposażone w pomoce naukowe i

stwarzają młodzieży bardzo dogodne warunki zdobycia wykształcenia i dobrego zawodu. Czynne w nich są kółka naukowe i zainteresowań, zespoły artystyczne, drużyny sportowe — dające możliwość wszechstronnego wyzucia się.

Przeczytałeś — pomyśl, rozważ sprawę. Jeżeli te propozycje ci odpowiadają, zgłoś się do WKU w Nowej Hucie, os. Zgody — gdzie uzyskasz dodatkowe szczegółowe informacje. (jd)



DOM KULTURY KOMBINATU PROPONUJE

Placówka Centralna DKK HIL ul. Maja-kowskiego 2.

20 II godz. 19.00 Projekcja filmów dokumentalnych w cyklu „Nurt społeczno-obrachunkowy w filmie dokumentalnym”. Spotkanie z reżyserem **Bogdanem Kosińskim**.

23 II godz. 18.00 Koncert chóru ORGANUM.

Klub Kuźnia os. Złoty Wiek 14

22 II godz. 15.00 i 17.00 „Niedziela z Bajką” 4 bajki filmowe.

23 II godz. 19.00 XIV DNI POEZJI „Obudź się Ikarem” — recital Marka Grechuty.

Klub Śródpole os. Na Wzgórzach 17A

23 II godz. 18.00 XIV DNI POEZJI Recital piosenki poetyckiej Leszka Długosza.

Klub Kombatanta ZBoWiD os. Górali 23

20 II godz. 17.30 „Bagdad jesienią roku 1980, wojna iracko-irańska” w relacji Jacka Gaja.

25 II godz. 17.30 XIV DNI POEZJI

Koncert z udziałem Renaty Kretówny, Jerzego Harasymowicza-Broniuszyca i zespołu „Andrusy”.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64

24 II godz. 17.00 „Z operetką na Ty” z udziałem Ewy Stengl — sopran, Franciszka Malucha — tenor, Pawła Pawłowskiego — fortepian. Prowadzenie Aleksander Polek.

22 II godz. 11.00—14.00 GIEŁDA PŁYT.

23 II godz. 18.00 XIV DNI POEZJI

„SATYRA prawdę mówi...”

24 II godz. 18.00 „Pomiędzy Eufratem, a Tygrysem” 4-prelekcja ilustrowana przeźroczkami. Prowadzi Ryszard Zawadzki.

Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „FAMA”

20.02 g. 19.00 — Występ zespołu „Imperium Towarzystwo”. 21.02 g. 19.00 — Klub Nocny. 22.02 g. 19.00 — Dyskoteka. 23.02 g. 20.00 — Jazz Club — koncert grup: MADEJOWE ŁOŻE i CHORUS. 24.02 g. 19.00 — Piosenki Bułata Okudźawy śpiewa Borys Smolin. 26.02 g. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Dagny” — reż. H. Sandy — Polska—Norwegia studium obyczajowe. 30.00 — Piwnica Jazzowa — Krzysztof Komeda cz. II.

Na ekranie

Fascynujący krąg śmierci

Film „Bobby Deerfield” zderza dwa światy. dwa odmienne sposoby myślenia w osobach pary głównych bohaterów. Z jednej strony jest Bobby-kierowca rajdowy. Jego świat zwraca się całkowicie w stronę witalności, życia. Nie bez przypadku jego pasją to sport, niepodważalny element dynamicznej, biologicznej egzystencji. Wiele rzeczy nie wiadomo o jego życiu do końca. Sprawy ważne: rozmowa z bratem, historia wadliwego samochodu rajdowego posłuszny nie tyle wyjaśnianiu osobistych problemów, ile jest nicią wzdłuż której można dojść do istoty filmu. A to jest związane z drugą postacią — tajemniczą Lillian, dziwną, nieobliczalną i początkowo niezrozumiałą kobietą. Jej magnetyczna osobowość przyciąga bezwiednie Bobby'ego. Na pozór bardzo twardy, egocentryczny rajdowiec poddaje się oryginalnej dziewczynie, poddaje się jej zaskakującym pomysłom. I mimo, że postępowanie Lillian budzi w nim protest i oburzenie, nie jest w stanie oprzeć się sile jaka na niego oddziałuje. Na zasadzie łączenia przeciwności tworzy się miłość.

Ekscentryczność dziewczyny ma swoje tragiczne źródło. Jest to krzyk, który zagłusza strach przed śmiercią. W ten sposób dziewczyna nie poddaje się losowi, kształtuje go na tyle, na ile może pozwolić sobie człowiek. Ale przychodzi czas, kiedy pociąg na kształt łodzi Charona przewozi ich w krainie potencjalnej śmierci (scena, kiedy samochody przewożone są na platformach przez ciemny tunel). Nie jest to wbrew pozorom wizja nierealna. Ale narzuca takie skojarzenia.

Śmierć, która wisi nad wszystkimi wydarzeniami jako konieczne fatum nie ma w sobie nic przystającego, ciężkiego. Lillian zawsze pokazuje się w bieli; blada w oknie między muślinowymi firankami, staje się symbolem jakiegoś pozaziemskiego bytu, czystej, jakby wyższej śmierci. Śmierć jest też tutaj rozpacz, ale pełna godności i szczęścia do końca. Powracając z dziwnego świata, w jakim mieści się sanatorium, Bobby wraca również przez ciemność w oślepiający blask zwykłego dnia.

„Bobby Deerfield” reż. Sydney Pollack. W rolach gł.: Marthe Keller, Dustin Hoffman.

TS

IMPRESJE NA TEMAT MIŁOSZA

„...musiałem dawać sobie radę z wewnętrzna samotnością, której świadectwem jest ten tom wierszy. Teraz, kiedy moja poezja wraca do Polski, nie czuję się w porządku, gdybym nie powiedział jak wiele samotności zawdzięczam. Trudno ją przyjąć, ale raz przyjęta, wynagradza. I myślę, że bez zgody na to co gorzkie, na samotność, na przegraną, nie ma prawdy pisanego słowa”.

Tym krótkim wstępem rozpoczyna się tomik poezji **Czesława Miłosza** wydany przez polskie Wydawnictwo „Znak”. Książka mieści w sobie różnorodne wiersze, gdyż opiera się na dwóch tomach wydanych w Paryżu: „Król Popiel i inne wiersze” 1962, oraz „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada” 1974 i na utworach z wyboru wierszy pt. „Utwory poetyckie”.

Wśród tematów i refleksji jakie zawiera wiersze Miłosza, kilka, które przejawiają się częściej w poetyckich rozważaniach. W myślach nad językiem poeta próbuje uchwycić trudną do zwerbalizowania nić łączącą słowa z pojęciem.

Pytania o „prawdziwą prawdę”, o moralność, o sens i wymowę pozorów wiele razy są zadawane w utworach. Czasem mają charakter rozważań natury ogólnej („Z chiopa król”, „Na ścieżce dany dworu”), ale dotyczą również bliższych poecie układów, które zostawił za sobą („Wezwanie”, „Nie taki”, „Kiedy mówilem”, „Ile świętych zamiarów”).

Jest też miejsce na gorzką prawdę, że ideał nie jest praktyczny, bohaterstwo może okazać się niepotrzebne i potępione, a czas ucywilizowanego poety jest aktualnie korzystnej linii („Ballada” — o powstańcach warszawskich).

Pojawiają się uniwersalne problemy, gdzie historia i cywilizacja kierują się ciągle tymi samymi prawami. Antynomie ludzkich postaw mieszczą w sobie przedziwną mieszaninę dobra i zła, człowiek nie jest jednoznaczny. Sprzeczność jaka wynika między gustem, uczuciem ogółu i jednostki jest czasem zupełnie różna, mimo że jednostka należy do ogółu („Kronika miasta Pornic”, „Lektury”).

Teresa Sorska

Czesław Miłosz, „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada i inne wiersze”. Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1980

PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK, program I: 15.55 O-biektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 „Piątek z Pankracym”. 16.55 Dzień dobry, w kregu rodziny. 17.20 „Pod jednym dachem”. 18.10 Progr. publ. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja młodych. 19.30 Dziennik. 20.10 Progr. publ. 20.30 „Z przebojem przez lata”. 21.20 Li-ciebie. 22.00 Kronika. 22.15 J. franc. 22.50 Kaprys Studia Gama. 23.15 Kino TDC. 17.45 Klub Jazzowy Studia Gama. 18.35 Kino miniatur. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 „Zmierzyć nad Dunajem”. 21.25 24 godziny. 21.35 I liga hokeja na lodzie. 22.15 Turystyka i wypoczynek. 22.45 J. franc.

Program II: 15.40 J. Franc. „Zadanie bojowe” — film radz. 16.10 J. ros. 16.45 „Taaka ryba”. 17.15 Kino TDC. 17.45 Klub Jazzowy Studia Gama. 18.35 Kino miniatur. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 „Zmierzyć nad Dunajem”. 21.25 24 godziny. 21.35 I liga hokeja na lodzie. 22.15 Turystyka i wypoczynek. 22.45 J. franc.

SOBOTA, program I: 9.00 „Armia pokoju i wolności”. 10.05 „Człowiek, ziemia, kosmos”. 10.35 „Trochę muzyki cygańskiej”. 11.00 „Mira” — film dok. 11.50 Dziennik. 12.10 Studio 2. 12.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 „Dom” (6).

Program II: 12.10 Studio 2. 12.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Studio 2 (c.d.).

NIEDZIELA, program I: 9.00 Telerańek TDC. 10.20 Antena. 10.50 „Mała ziemia” — film dok. 11.40 Koncert WOSPRIT. 12.25 Dziennik. 12.45 Jaka będziesz. 20.10 Progr. publ. 20.30 „Z wiejską szkołą? 13.15 Wiersz dla ciebie. 12.20 „Przygody Sindbasty o gospodarce. 22.00 Kronika. 22.15 J. franc. 22.50 Kaprys Studia Gama. 23.15 Kino TDC. 17.45 Klub Jazzowy Studia Gama. 18.35 Kino miniatur. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 „Zmierzyć nad Dunajem”. 21.25 24 godziny. 21.35 I liga hokeja na lodzie. 22.15 Turystyka i wypoczynek. 22.45 J. franc.

Program II: 9.30 Na chłopski rozum. 9.50 Marszałek dwóch narodów. 10.20 „Dom” (6). 12.00 Przeboje tygodnia. 13.00 Aleksander Puszkini: „Borys Godu-

now”. 15.05 Sportowa niedziela. 18.30 Gwiazdy i przeboje 80. 19.05 „Srebro” — rep. film. 19.30 Dziennik. 20.10 Telewizyjny music-hall. 21.15 „Młodsza synowa” — film prod. turec.

PONIEDZIAŁEK, program I 16.15 Dziennik. 16.30 Zwierzyniec. 16.55 Klinika zdrowego człowieka 17.15 „Cztery pancerni i pies”. 18.10 Żyją wśród nas — film dok. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.10 Edmond Rostand: „Cyra de Bergerac”. 22.05 Wieczorne dyskusje. 22.35 Dziennik. 22.50 Rozmowy literackie.

Program II: „Różaniec z granatów” — nowela film. 10.35 Klinika zdrowego człowieka. 10.55 Studio Bis. 16.55 J. niem. 16.30 J. ang. 17.00 Studio Bis. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Studio Bis. 22.30 „Różaniec z granatów” 23.00 J. niem.

godziny. 21.20 Bez recept. 22.00 lic. 12.50 J. pol., kl. 4 lic. 15.20 Film fab.

ŚRODA, program I: 8.00 Chem., kl. 7. 9.55 Fiz., kl. 7. Czwartek TDC. 17.30 Magazyn 11.00 Progr. dla najmłodszych. 14.30 U źródeł mlecznej rzeki. 15.00 Telewizja w sprawie miliardów. 15.20 NURT. 15.55 O-biektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Michałki. 16.55 Dzień dobry w kregu rodziny. 17.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 17.30 Dom i my. 17.50 Turystyka i wypoczynek. 18.15 „Krok po kroku”. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.10 „Blizna” — film. 21.55 Proscenium. 22.40 Dziennik. 22.55 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II: 10.00 „Chcę do domu” — film prod. NRD. 11.25 Turystyka i wypoczynek. 11.50 Dom i my. 15.55 J. ang. 17.00 Program morski. 17.30 Sprawy młodych: „Chcę do domu” — film. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Studio sport. 21.55 24 godziny. 22.05 Filmy dok. Piotra Szulki. 23.25 J. ang.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programie. CZWARTEK, program I: 9.00 Hist., kl. 6. 11.00 J. pol., kl. 3 mie.

HUMOR I SATYRA



KTO STOJ -
TEN SIĘ COFA !!!

Rys. J. DYNDRA

CO DLA AZORKA?

Posiadacz czworonożnych przyjaciół zastanawia się, czym wyżywić swych ulubieńców. Dla ratlerki wystarczy przepiórcze jajko, dla pudelka — kurze, ale dla doga nawet kilka „hot dogów” nie wystarczy.

(es)

O KRYTYCE

Na krytyce nie przegrywasz, nie napytasz sobie biedy używając słówek: „bywa”, „czasem”, „gdzieś”, „ktoś” i „niekiedy”.

WYCIECZKA OSOBISTA

Najłatwiej jest „mieso” zrymować z „Waleśa”. To rzecz prosta taka, jak rym do: Kobaka.

J. Chruścielwicz



Rys. J. DYNDRA

GOŚĆ

Mile widziany pieniężni nadziany O RYCIU I krecią robotę czasami wielu nazywa podorywkami BEZRADNY Leży przy robocie załamując ręce Nie stać go na więcej

JÓZEF WITKOWSKI

Ta sprawa, która znalazła się na wotandzie Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków—Nowa Huta bez wątpienia może być zaliczana do szokujących. Bo chociaż w trakcie uroczystości weselnych zdarzają się różne dziwne rzeczy, nie słyszałem nigdy aby uczestnik biesiady próbował zgwałcić przybyłą na przyjęcie damę. W przypadku 30-letniego Franciszka M. rzecz jest o tyle pikantna, że ofiarą brzydkich ciągów mężczyzny stała się żona jego kuzyna...

Za oknem testował już blady świt, przyjęcie dogorywało i nikt nie przypuszczał, że o 4 nad ranem dojdzie do draki. Tymczasem mocno wstający Franciszek M. wesoło i pospolitą burdą i na nic nie zdążył z dalać weselnych gości, którzy za niego chcieli uciec awanturnika. Ten ostatni kilku osobom dał po buzi, a potem rozszerzony wyszedł z weselnego mieszkania. Na klatce schodowej pokrzykiwał buńczucznie nie zważając na fakt, że nie wszyscy mieszkańcy bloku tej nocy bawili się przy biesiadnym stole. Także już na dworze Franciszek M. pokrzykiwał nieprzystojnie wyraża nie chęć pogodzić się z faktem, że finał wesela nie przypadł mu do gustu.

Za awanturnikiem na dwór wypadła Dorota M. Początkowo próbowała po kobiecie — czyli spokojnie — wytłumaczyć kuzynowi męża, że zachowuje się nieprzy-

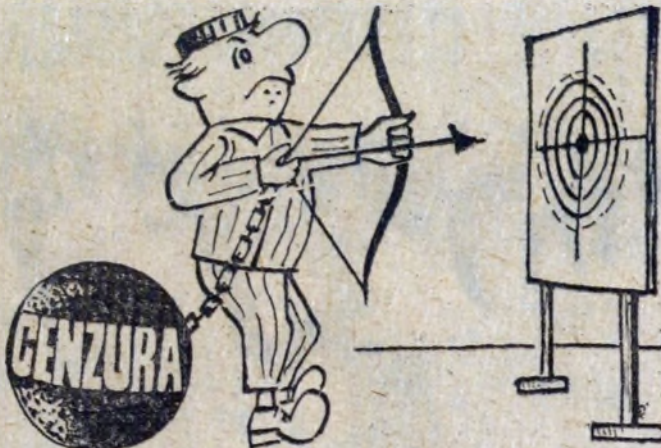
zwoicie, że najlepiej będzie gdy spokojnie pójdzie do swojego domu i położy się spać. Franciszek M. na sen bez damskiego towarzystwa ochoty nie miał żadnej i zanim Dorota M. zorientowała się co się dzieje została wciągnięta w krzaki. Napastnik zatakował kobietę usta, aby następnie przystąpić do bardziej konkretnych i jednoznacznych działań.

Kronika Sądowa

Wesele

Powolił kobietę na ziemię i desperacko zrywał z niej bieliznę jednocześnie sam się obnażając. Dorota M. próbowała krzyczeć lecz tego typu próby spełzały na niczym. Na szczęście kilka osób zantepokojonych przedłużając się nieobecnością Doroty M. wypadło na dwór. Franciszek M. spłoszony odcięciem uwolnił kobietę.

Dorota M. doznała autentycznego szoku. Płakała, nie mogła się opanować. W szpitalu, do którego ją przewieziono lekarz stwierdził otarcia i śluzę na twarzy oraz



Rys. R. SOJKA

MOWA — TRAWA

Nareszcie program TV został znacznie urozmaicony. W ub. poniedziałek na ten przykład bardzo ciekawa była relacja z Zimowej Spartakiady Armii Zaprzysiężonych Sprawozdawca piał i chrząpiał,

choć twierdził, że to Józef Łuszczyk jest przebiegłym i z tego też powodu zajął zaszczytne dziewiąte miejsce. A może mikrofony były zachrypnięte? Dość na tym, że relacja wypadła niezwykle humorystycznie i wszyscy byli zadowoleni, ponieważ rozrywki w TV za wiele nie ma. Dodatkową atrakcją były zakłady wśród widzów: czy sprawozdawcą jest Zbigniew Smarzewski czy Jerzy Mrzygłód? Brawa dla TV za innowację!

*

W ub. wtorek, przed godziną 9 rano spiker Polskiego Radia oświadczył z euforią: „Proszę państwa, robi się coraz jaśniej i słoneczniej na dworze”. Mała Kasia zapytała: — Mamusi, po jakimś ten pan mówi? — Nie wiem moje dziecko — odpowiedziałam — może po czesku? (dr)

DOLEGLIWOŚCI

— Co słyhać? — pytam długoletniego pracownika huty, który od trzydziestu lat jest brygadzią.

— Jakoś tam leci, tylko nogi boją.

— Choroba?

— Może to i choroba. Gdy bez przerwy od trzydziestu lat przemierza się te same tereny hali, a wreszcie i skleroza pozwała coś tam zapomnieć, to i hieraz chodzi się dwa, trzy razy w to samo miejsce i nogi boją. Nie wiem czy w dalszym ciągu nie ma ludzi niezastąpionych w pracy?

Widać w hucie tak jak na Akademii Medycznej, gdzie nie jeden młodszy asystent ma 60 lat, jest tu jakby dożyłotnio, a młodzi nie mają szans.

JESZCZE NIE TWÓRCY

Kilka godzin trwała dyskusja na zebraniu służby technologicznej w jednym z wydziałów naszego Kombinatu. Na niebagatelny temat: „Podjęcie decyzji o zmianie dotychczasowej nazwy „technologicznej” — na „twórcy”.

Zgromadzenie nie podjęło zamierzonej decyzji. Postanowiono natomiast wypłacić u niektórych możnowładnych technokratyczny sposób władzy.

ES

szczy, zaaplikował pacjentce środki uspokajające aby następnie zwołać ją do domu. Potem Dorota M. złożyła na milicji doniesienie o próbie dokonania przez Franciszka M. gwałtu domagając się ukarania gwałciiciela.

Franciszek M. zaprzeczył, jakoby próbował zgwałcić żonę kuzyna. Owszem, całował się i „pieścił” w krzakach z Dorotą ale robił to za wyraźnej jej zgody, a nawet zachęty. Według relacji podejrzanego kobieta była nadzwyczaj namiętna i mogłaby razem spędzić tych kilka przyjemnych chwil gdyby nie inni uczestnicy przyjęcia, którzy zachowali się jak prawdziwi intruzi. Właśnie z uwagi na fakt, że „para” została nakryta w zaroślach wynikła cała sprawa o gwałt. Dorota M. — jak utrzymywał dalej podejrzan — z obawy o kompromitację wymyśliła te całą historię i bezpodstawnie oskarżyła członka rodziny.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Nie dał zaś dlatego, że stały one w zdecydowanej sprzeczności z zeznaniami innych świadków i samej poszkodowanej. Przeciwnie Franciszkowi M. świadczyły także konkretne dowody rzeczowe jak też i to, że był on poprzednio aż 4-krotnie karany. W tej sytuacji skład sądowy uznał winę Franciszka M. za udowodnioną i za próbę zgwałcenia kobiety skazał go na karę 3 lat pozbawienia wolności.

J. HANDEREK

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Bobby Deerfield” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Przełomy Missouri” prod. USA, od 15 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Świat Dzikiego Zachodu” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 16.00, 18.00 i 20.00 Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce” prod. polskiej, b/o.

SWIATOWID poranek niedzielny 22 bm. godz. 13.00 „Jak roz-pętałem II wojnę światową” część II, prod. polskiej b/o.

SWIATOWID mała sala od 19 do 22 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ostatni pociąg z Gunn Hill” prod. USA, od 15 lat, od 23 do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dom pod czerwoną latarnią” prod. węgierskiej, od 18 lat, od 26 bm. do 2 marca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dubler” prod. francuskiej, od 12 lat.

SPINKS od 19 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Przybywa jeździec” prod. USA, od 15 lat, od 23 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gra ciałem” prod. czeskosłowackiej, od 15 lat, od 26 do 2 marca br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Niebieskie kolnierzyki” prod. USA, od 15 lat.

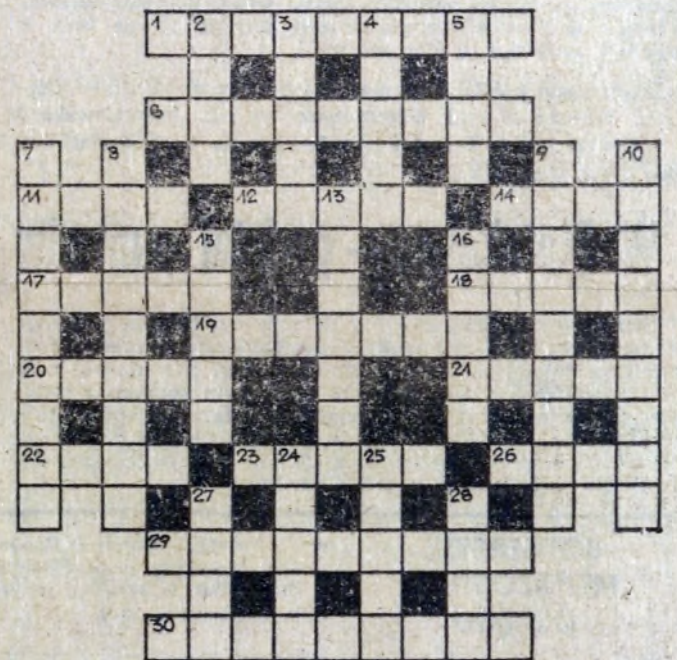
TEATR LUDOWY

od 21 do 24 bm. teatr nieczynny (gościnne występy w Warszawie), 25 i 26 bm. godz. 17.00 (Scena Nurt) „Mimika”, 27 i 28 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”.

ZDK „Budostal” os. Ziota Jesień 13, 20. II. godz. 16.59 — Otwarcie wystawy kopii obrazów ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. — 21. II. godz. 18.00 — Recital Mieczysława Świącieckiego. — 23. II. godz. 17.00 — Działalność organizacji młodzieżowych po roku 1956, prowadzenie red. Janusz Wierczok. — 25. II. godz. 17.00 — Alkoholizm jako czynnik sprzyjający przestępczości, prowadzenie mgr Ryszard Lijowski, godz. 18.00 — Koncert Kwartetu Instrumentów Dętych, prowadzenie mgr Andrzej Staszczak. Klub os. Jazielońskie 21 — 26 II. godz. 18.00 — „Tajemnice Krakowa”, prowadzenie mgr Władysław Grodecki.

KLUB OFICERÓW REZERWY LOK ZAPRASZA...

...w dniu 21 lutego o godz. 15 do sali Obrony Cywilnej w budynku „S” centrum administracyjnego na spotkanie z przedstawicielami Wojska Polskiego i na prelekcję o zasadniczych problemach militarnej obrony naszego kraju, o współczesnych środkach rażenia. Wstęp wolny!



Poziomo: 1. przyrząd elektron. do określania dokładności słuchu, 6. skąpiec, liczykrupa, 11. kamień półszlachetny — odmiana kwarcu, 12. wojewoda krakowski (XVI w.) — ma pod Krakowem swą skalę, 14. największy łańcuch górski w Ameryce Płd., 17. grecka bogini mądrości — córka Zeusa, 18. wierzchnie okrycie podbite futrem, 19. wygodniejsze od ławy, 20. roślina doniczkowa o dużych mięsistych liściach, 21. stan psychiczny połączony z osłabieniem woli, zamroczeniem świadomości, 22. wyspa koralowa, 23. zewnętrzna okrywa niektórych nasion i owoców, 26. ze strachu jeży się na głowie (wspak) 29. wytyczna, zalecenie, 30. grupa jeźdźców albo powozów.

Pionowo: 2. zwyczaj, praktyka, 3. wyraz, zwrot nie dający się przetłumaczyć dosłownie na inny język, 4. jeden z najradkalniejszych przywódców rewolucji francuskiej, 5. natrysk, przysznice, 7. dwukadłubowy jacht sportowy, 8. aparat do otrzymywania wyciągu z ziół, 9. wylegiarka lub pomieszczenie wczesniaków, 10. technika wyrabiania przedmiotów ze skóry, 13. sprawa lub sprawy dotyczące, obchodzące kogoś, 15. rozporządzenie, polecenie, 16. psikus, figiel — często złośliwy, 24. śliny, nawałny deszcz, 25. właził na płotek, 27. ślad, zadrzaśnięcie, 28. finta lub część urządzenia piorunochronu.

Wśród czytelników, którzy do dnia 26 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 7

Poziomo: 5. kuropatwa, 8. Laszka, 9. odnoga, 12. mazgaj, 13. wiadro, 14. rytna, 15. parnik, 17. Drakon, 19. ryspois, 20. Balaton, 23. pipeta, 25. Latona, 27. uncja, 28. grafik, 30. Narocz, 31. szafka, 32. drenaż, 33. Karolinka.

Pionowo: 1. ruczaż, 2. romantyzm, 3. malowanka, 4. Iwanow, 6. galgan, 7. oglada, 10. katarzyniarz, 11. przodownica, 16. impet, 18. rolka, 21. konktator, 22. zajezdnia, 24. emfanza, 26. tarpan, 29. kaftan, 30. niecka.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6 WYLOSOWALI:

1. Zbigniew Moszyński, os. Bohaterów Września 7/50, 31-621 Kraków; 2. Wilhelm Cepierski, os. Bohaterów Września 7/37, 31-620 Kraków; 3. Józefa Adamska, os. Krakowiaków 14/21, 31-962 Kraków.

Nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 (95-00 wew 53-61). Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



W Olsztynie — dwa zwycięstwa

Hutnicy podtrzymali swe szanse na końcowy sukces w rozgrywkach ekstraklasy siatkarzy. Dotychczas do kolejnego turnieju finałowego wykonali plan minimum pokonując dwóch spośród trzech rywali. Zaczęło się niedobrze, od gładkiej „tradycyjnej” porażki z warszawską Legią (0:3; 15:17, 4:15, 5:15). Jedynie w pierwszym secie nasi siatkarze walczyli jak równy z równym z drużyną H. Wagnera. W następnych partiach stanowili już tylko tło dla wojskowych. Niezwykle emocjonujący, choć nie stojący na najwyższym poziomie był mecz z Gwardią Wrocław (3:2; 11:15, 15:13, 9:15, 15:10, 15:13). Losy spotkania, które mieliśmy okazję podziwiać w TV, rozstrzygnął dopiero piąty set. Kibiców zastanawiała zapewne ogromna ilość autowych względnie posyłanych w siatkę serów. Zagadkę autorytatywnie wyjaśnił trener kadry A. Skiba tłumacząc mnogość błędów stosowaniem przez hutników niezwykle trudnej zagrywki. Fakt, szkoda jednak tylu zmarnowanych piłek!

Zespół z Suchych Stawów zakończył olsztyńskie występy bezproblemową rozprawą z teamem gospodarzy, miejscowym AZS-em (3:0; 15:5, 15:9, 15:7). Następny mecz czwórki najlepszych — 27. 02. — 1. 03. w stolicy.

W Poznaniu — bez sukcesów

W niewesołych nastrojach powrócili z poznańskiej wyprawy koszykarki Hutnika. Kolejne dwie porażki: z AZS-em 64:78 (33:38) i Lechem 58:83 (29:38) spowodowały, że nowohuckie dziewczęta przejęły smutną rolę „czarowej latarni” tabeli rozgrywek. Po sensacyjnym zwycięstwie z Wisłą drużynie nie wiodło się jednak najlepiej i szczerze mówiąc przed wyjazdem nad Wartę niewielu było optymistów. Do zakończenia rundy pozostała tylko jedna kolejka spotkań. Później „sześć najsłabszych” drużyn zmierzy się ze sobą w walce o ligowe „być albo nie być”.

W meczach z AZS-em i Lechem punkty dla Hutnika zdobyli: Wereda 10 i 13, Krzemińska 14 i 5, Jędrzejewska 9 i 6, Doniec 13 i 8, Tomal 4 i 12, Kucharska 4 i 7, Kwiatkowska 2 i 4, Cichoń 2 i 3.

W Piotrkowie — podział punktów

Sympatycy męskiej drużyny koszykarzy Hutnika nie mogą doczekać się kompletu punktów zainkasowanych przez swych pupili w jednej serii drugoligowych gier. Nie inaczej było w Piotrkowie Trybunalskim. W pierwszym spotkaniu podopieczni trenera Gruszki pokonali gospodarzy, przedostatnią w tabeli Piotrcowie 83:79, by w rewanżu ulec aż 70:93! Tyłkoć pisałem o kameleonowej formie hutniczego zespołu, że tym razem komentarz sobie daruję...

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGU

Tarnów gościł najlepszych pięściarzy okręgu krakowskiego. W gronie ponad 100 zawodników z 5 klubów udanie wypadli reprezentanci Hutnika, zdobywając dla swoich barw w sumie 9 mistrzowskich pasów. Zwycięzcy: Libront, Przeglasko (uznany najlepszym bokserem turnieju) i Zaborek w kategorii seniorów; Nadol-

ny, Satora, Piech i Baran wśród juniorów oraz Matoga i Przybyłko w grupie juniorów młodszych. (ar)



Krak i Wanda w Koninkach

Po trzech latach dyskusji, starań i przygotowań Kraków dorobił się wreszcie swojej pierwszej masowej imprezy narciarskiej. Zawody nazwano „Biegami Kraka i Wandy” i poświęcono 36 rocznicy wyzwolenia podwawelskiego grodu spod okupacji hitlerowskiej. Animatorami przedsięwzięcia są przedstawiciele kilku instytucji i organizacji lecz największe zasługi położyli działacze Klubu Narciarskiego przy oddziale PTTK HiL, Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki dzielnicy Krowodrza, ZK ZSMP oraz ZW TKKF Patronat nad całością objęła redakcja „Tempa”.

Nielaskawa dla narciarzy aura zmusiła do zmiany pierwotnych planów i przeniesienia Biegu z okolic Kopca Kościuszki do Koninek. I nie ma czego żałować. Ta piękna gorczańska miejscowość przywitała nas krystalicznym powietrzem i oszałamiającą ilością śniegu. Na start 15.02. zgłosiło się ok. 350 chętnych (głównie z południowych województw lecz również ze Śląska i innych, odleglejszych regionów kraju), którzy wystartowali na dwóch dystansach: 5 i 10 km. Małowniczą trasę wytyczono w pobliżu ośrodka wypoczynkowego HiL. Stale padający gęsty śnieg, puch i ostre podbiegi

sprawiły, że zawody wcale nie były spacerkiem. Co poniektórzy „niedzielnicy” narciarze, siadając się na mecie ze zmęczeniem, twierdzili nawet, że szlak był zbyt trudny i wyczerpujący. Zdania tego nie podzielili jednak nestor imprezy, 76 let-

rzekał natomiast na „nietrafione” smarowanie. Skąd my to znamy?! Wśród uczestników głównej konkurencji dnia widzieliśmy wielu członków Komitetu Organizacyjnego z jego wiceprzewodniczącym inż. Jerzym Piłchem z hutniczego

zależności od stopnia zaawansowania, pici i wieku. Najlepszych narciarzy uhonorowano pięknymi pucharami, dyplomami i nagrodami rzeczowymi w postaci cennego sprzętu turystyczno-sportowego.

Oto zwycięzcy poszczególnych grup:

Bieg na 5 km. Chłopcy 13—14 lat: B. Kęsek (SKS Osieczany), Chłopcy 15—17 lat: P. Cwierz (UMG Myślenice), Dziewczeta 13—14 lat: B. Tram (Poreba), dziewczeta 15—17 lat: F. Chrast (ZSG Wiśniowa), seniorzy 18—30 lat: I. Bubała (ZSG Wiśniowa), seniorzy powyżej 30 lat: J. Rozwadowska (HiL).

Bieg na 10 km. Seniorzy 18—30 lat: Z. Ostapiuk (Nowy Targ), seniorzy 31—45 lat: J. Sawicki (Nowy Targ), seniorzy powyżej 45 lat: J. Polański (HiL). Najlepszy wśród żołnierzy: plut. B. Marszałek.

Na zakończenie refleksja. Rzeczywiście trasy biegowe były chyba zbyt trudne jak na możliwości amatorów. Do perypetii w trakcie przygotowania imprezy powrócimy jeszcze raz w następnym wydaniu „GNH”. Tymczasem, skoro organizatorzy obiecują iż ich zawody wejdą na stałe do zimowego kalendarza, do zbierania za rok na II-im Biegu Kraka i Wandy!

ADAM RYMONT
Fot. St. Gawliński



Warto posłuchać i rad weterana narciarskich tras, P. Grabowski jak zwykle w dobrym nastroju.

ni (!) p. Grabowski z Krakowa, który po przekroczeniu końcowej linii oświadczył z radością: „Piękna trasa. Przez pierwszy kilometr było trochę ciężko ale później zgubiłem zadyszke i teraz czuję się lepiej niż przed startem. „Poza” zdrościć werwy i kondycję! Senior pospół z młodszymi amatorami dwóch desek na-

Klubu Narciarskiego. Po ukończeniu biegu na każdego zmarniętego sportowca oczekiwała, serwowana przez ofiarne pomagających organizatorów żołnierzy w czerwonych beretach, gorąca herbata i kanapki, a także pamiątkowe odznaki i plakietki.

Kończąc klasyfikację sporządzono w 9 kategoriach w



Grunt to dobre smarowanie!



Prezes wyrusza w bój...

TURYSTYKA I REKREACJA

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA TKKF

Zarząd TKKF ZSMP Kombinatu HiL zaprasza swych członków i sympatyków na IX statutową Konferencję Sprawozdawczą Wyborczą, której obrady odbędą się w środę 25 lutego o godz. 13 w sali Klubu Turystyki PTTK Kombinatu HiL, ul. Bulwarowa. W programie: dyskusja, wybory, przyjęcie programu działalności.

KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK HiL PODSUMOWAŁA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

W dniu 16 bm. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Komisji Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL. W zebraniu uczestniczył wiceprezes Zarządu Oddziału kol. Jerzy Zgala. Licznie przybyli członkowie KTG i sympatycy turystyki górskiej.

Po referacie sprawozdawczym wygłoszonym przez prezesa KTG kol. Leszka Mazura rozwinęła się dyskusja, w trakcie której oceniono działalność i snuto plany na przyszłość. Postulowano m. in. dalsze rozwijanie turystyki górskiej-kwalifikowanej (przy wykozystaniu wolnych sobót), zwiększenie liczby uczestników na naszych zlotach i rajdach, wznowienie rajdów na raty, zacieśnienie współpracy KTG z kołami wydziałowymi, a także z komisjami i klubami Oddziału. Padł również wniosek, aby jak najszybciej wznowić szkolenie przewodników turystyki górskiej, oraz zorganizować kurs na poszerzenie uprawnień przewodnickich.

W wyniku głosowania w skład KTG weszli kol. kol.: Leszek Mazur, Marian Rajchel, Zbigniew Pieczara, M. Zareba, Maria Leszczyńska, Józef Lorek, Leszek Baranowski, August Przybylski, Henryk Nowak, Zb. Musiałkowski, Cz. Ziemiak, J. Jabłoński, E. Borezyński i A. Kłacz.

Na zakończenie zebrania kolorowe przeżo-cza wyświetlił kol. August Przybylski.

8 MARCA, SPECJALNIE DLA PAN...

Przewodniczący KTG kol. Ludwik Jędrzejczyk zwraca się specjalnie do naszych pań, aby w dniu Święta Kobiet 8 marca br. zechciały skorzystać z zaproszenia i zabrać się razem z turystami pieszymi na doroczny Zimowy Rajd w okolicach Krakowa. Organizatorzy zapewniają zdrowy i miły wypoczynek, wiele atrakcji, a na mecie w remizie Stra-

ży Pożarnej wyświetlanie kolorowych przeżo-czy, piosenki turystyczne, niespodzianki. Prosimy o liczny udział!

ZEBRANIE KLUBU TATRZAŃSKIEGO PTTK

W czwartek 26 lutego o godz. 17 odbędzie się w Klubie Turystyki PTTK HiL zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Tatrzańskiego PTTK. Klub zaprasza jak najserdeczniej wszystkich swych członków, a także sympatyków turystyki górskiej.

XXVIII SPARTAKIADA KOMBINATU HiL

Zakończono eliminacje rozgrywek tenisa stołowego w ramach XXVIII Spartakiady Kombinatu HiL. W ostatniej rundzie eliminacyjnej uzyskano następujące wyniki: DL — OHP 7:0, DL — P-96 7:0 (vo), DL — ZS 2:5, ZM — OHP 6:1, ZS — P-96 7:0 (vo).

Do finałów awansowały następujące reprezentacje: Gr. I — ZK, Gr. II — TE, Gr. III — TA, Gr. IV — ZS.

W.w. drużyny rozegrają spotkania o mistrzostwo XXVIII Spartakiady Kombinatu HiL.

Rozegrano również kolejne spotkania piłki koszykowej: Gr. I: P-96 — W-17 42:23, TE — P-66 61:37, Gr. II: P-67 — HPR 23:13, DL — ZH 43:20, ZB — DT 91:16.

Przypominamy, że rozgrywki odbywają się w każdą sobotę w Domu Młodzieńców Robotnika os. Stalowe 16. W wolne soboty o godz. 9.30, a w soboty robocze z uwagi na 8-godzinny dzień pracy, o godz. 16.00.

Z „ORBISEM” W ŚWIAT

Nowe propozycje nowohuckiego „Orbisu” są bardzo atrakcyjne dla lubiących podróże. Dysponuje on mianowicie wolnymi miejscami w następujących wycieczkach zagranicznych:

do Kopenhagi promem „Wilanów” w terminach 24—29 kwietnia i 1—6 maja br.

do CSRS i Wiednia autokarem, w lipcu, sierpniu, październiku i listopadzie (wycieczki 7-dniowe).

do Helsinek i Sztokholmu statkiem „Mazowsze” w terminie 9—17 sierpnia. „Orbis” w Nowej Hucie organizuje również wczasy z kursem na prawo jazdy w Bartkowej nad Jeziorem Rożnowskim, od 18 marca do 6 kwietnia br. Są jeszcze wolne miejsca.

Sprzedaj wycieczek i wczasów oraz udzielanie informacji w „Orbisie”. Centrum „B”, bl. 10.



Już wkrótce kolarskie wypadki po mieście!